Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 513. Lwów, poniedziałek dnia 5. lutego 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz ma się obecnie bardzo dobrze. W stanie jego zdrowia nie zaszła żadna zmiana. O bezpodstawności wszystkich pogłosek, które obiegały tamtego tygodnia we Lwowie, świadczy najwymowniej fakt, że cesarz wczoraj, przy zachowaniu zwykłego programu, poświęcił jeszcze kilka godzin sprawie przesilenia węgierskiego.

Wczoraj byli na audyencyi u monarchy hr. Stürghk, hr. Khuen, minister obrony krajowej Georgi i szef sekcyi br. Müller w zastępstwie hr. Aehrenthala.

Choroba hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia hr. Aehrenthala nie zaszła żadna zmiana. Subjektywnie ma się minister nieco lepiej, tak, że nawet lekarze zaczynają się znów oswajać z myślą, iż możliwy będzie wyjazd na południe. W objektywnym stanie nic się jednakowoż nie zmieniło.

Ostatnimi dniami znów kilka pism roztrząsało kwestyę ewentualnego następstwa. „Sonn- und Montagszeitung“, utrzymująca stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, tak pisze w tej sprawie: „Czy pora do roztrząsania takiej kwestyi jest stosownie wybraną, nad tem nie będziemy się zastanawiali. Cesarz przez udzielenie urlopu hr. Aehrenthalowi wyraźnie zaznaczył, że życzy sobie, aby hr. Aehrenthal mimo choroby pozostał dalej na swem stanowisku, a dopiero stale niekorzystny przebieg choroby mógłby uczynić aktualną kwestyę zastępstwa lub następstwa. Ale sąd co do tego, czy zachodzi taka aktualna potrzeba, pozostawiony jest oczywiście najzupełniej monarsze, który w ostatnich dniach absolutnie nic nowego w tej sprawie nie zarządził. Agendy ministerstwa spraw zagranicznych prowadzić będzie dalej pierwszy szef sekcyi bar. Müller.

Niepomyślne widoki ugody czesko-niemieckiej.

Praga. (Tel. wł.). Jednemu z redaktorów gazety „Samostatnost“ oświadczył zastępca marszałka dr. Urban, że w sprawie ugody niemiecko-czeskiej obecnie zachodzą bardzo wielkie trudności. Mimo to rokowania będą dalej kontynuowane, gdyby zaś miały pozostać bez rezultatu, to nie zostanie nic innego, jak odroczyć je na czas późniejszy.

Odroczenie Sejmu styryjskiego.

Grac. (TBK.). W godzinach wieczornych wczoraj namiestnik nadesłał marszałkowi Sejmu reskrypt cesarski, odraczający drugą sesyę 10 peryodu Sejmu styryjskiego.

Zbliżenie Austro-Węgier do Rosyi.

Paryż (Tel. wł.). W sprawie informacyi „Berl. Tagebl.“ w myśl której następca tronu Franciszek Ferdynand podczas swej ostatniej bytności w Berlinie miał konferować z kilku osobistościami politycznemi o zbliżeniu się Austro-Węgier do Rosyi, donosi korespondent petersburski „Tempsa“: Dowiaduję się z kół politycznych, że wiadomość ta spotkała się z bardzo sympatycznem przyjęciem. Gdyby Austro-Węgry wyraziły życzenie zbliżenia się do Rosyi jasno i niedwuznacznie, gdyby też dały do poznania, co właściwie przedstawiają sobie pod takiem życzeniem, to Rosya z pewnością bardzo chętnie rozpoczęłaby dyskusyę na temat tej kwestyi, a dyskusya ta ewentualnie mogłaby doprowadzić do porozumienia w formie entente między oboma mocarstwami. Chwilowo niema właściwie między monarchią a Rosyą żadnej ważniejszej kwestyi spornej.

Z Węgier.

Widoki ugody na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). O wczorajszej audyencyi hr. Khuena donosi „Sonn- u. M.-Ztg.“ z dobrze poinformowanej strony węgierskiej: „Hr. Khuen przybył do Wiednia, aby dowiedzieć się o tem, jak zapatrują się cesarz, rząd austryacki i zarząd wojskowy na rokowania kompromisowe rządu węgierskiego z opozycyą.

Wczorajsza audyencya u monarchy wydała rezultat pozytywny, bo hr. Khuen otrzymał „plein pouvoir“ co do dalszych rokowań.

Obecnie idzie o sformułowanie warunków rządu węgierskiego wobec opozycyi; dzieło ugodowe jest przeto w toku.

Na pytanie, czy pokój przyjdzie do skutku, dziś nie można dać jeszcze stanowczej odpowiedzi. Hr. Khuen wyraził się, iż nie jest wykluczonem, że rokowania z opozycyą wydadzą rezultat pomyślny. Zapatrywania miarodajnych kół węgierskich streszczają się obecnie w słowach: Raczej tak, niż nic. Ostateczną decyzya zapadnie jednakowoż dopiero za kilka dni. Zachodzą trzy możliwości: 1. kompromis z całą opozycyą; 2. kompromis ze stronnictwem Kossutha i wspólna walka stronnictwa rządowego i Kossuthowców przeciw Justhowcom; 3. rozwiązanie Izby i nowe wybory w lecie.

W kołach rządowych ubolewają nad tem, że obiega wiele nieautentycznych wiadomości o substracie rokowań, które przecie znajdują się dopiero w stadyum początkowem. Szczegóły podane przez niektóre pisma wiedeńskie, nie są autentyczne. W środę dowie się cały świat polityczny, że idzie tu o całkiem inne sprawy, wymagające wyjaśnienia, zanim zapadnie decyzya co do dalszych losów parlamentu węgierskiego.

Mniej optymistycznie zapatruje się na sprawę rokowań gazeta poniedziałkowa „Morgen“, która twierdzi, że propozycye węgierskich stronnictw opozycyjnych nie zostaną przyjęte. Hr. Khuen przedstawił je na wczorajszej audyencyi cesarzowi w formie zmodyfikowanej, nie otrzymał jednakowoż dotychczas żadnej definitywnej odpowiedzi. Dziś hr. Khuen odbędzie konferencyę z ministrem wojny jakoteż z premierem austryackim.

Budapeszt. (Tel. wł.). Były sekretarz stanu Zoltan Desy oświadcza, że obecnie wszystko zależy od tego, czy hr. Khuen uzyska od cesarza przyzwolenie na militarno-polityczne żądania Kossuthowców. Po stronie Justhowców trudność zachodzi w tym kierunku, że Justhowcy żądają gwarancyi rzeczowej co do terminu wniesienia przedłożenia o reformie wyborczej i co do demokratycznej treści tej reformy.

Jedna z gazet tutejszych donosi, że hr. Khuen ewentualnie byłby gotów zgodzić się na tajne prawo głosowania w miastach i że przynajmniej jedna część stronnictwa Justha już na podstawie tej koncesyi zgodziłaby się na pierwszeństwo reformy wojskowej przed reformą wyborczą.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Generał Caneva ranny?

Berlin. (Tel. wł.) „Morgenpost“ donosi z Konstantynopola, że generał Caneva został koło Ainzara napadnięty i zraniony.

Rzym. (TBK.). „Tribuna“ donosi: Generał Caneva onegdaj o godz. pół do ósmej wiecz. odjechał do Włoch, aby odbyć naradę z rządem. Przy swoim odjeździe poruczył tymczasowo aż do swego powrotu komendę nad armią operacyjną w Trypolitanii gen. Frigoniemu.

Nowy projekt pokojowy Rosyi.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Fr. Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że Rosya przygotowuje nowe próby pośredniczenia między Turcyą a Włochami. Idzie przedewszystkiem o możliwe zawieszenie broni. Gdyby zawieszenie broni przyszło do skutku, wycofałyby oba mocarstwa swe wojska z

pola wojny, poczem dopiero wdrożonpby rokowania pokojowe.

Zdaje się jednak, że Porta, jakoteż wszystkie inne koła wojskowe zajmą wobec tego projektu stanowisko odporne.

Konflikt włosko-francuski.

Interpelacya w parlamencie francuskim.

Paryż. (TBK). Nacyonalistyczny poseł major Driant oznajmił prezydentowi ministrów, że w razie urzędowego potwierdzenia wiadomości o zbombardowaniu i zniszczeniu francuskiego terenu budowy w Hodeidzie przez włoską flotę wojenną, wniesie na przyszłem posiedzeniu Izby, jakie zarządzenie zamierza poczynić rząd francuski, aby położyć kres zachowywaniu się, którego charakter nieprzyjazny i wyzywający znamionuje ten nowy atak. Ponieważ prezydent ministrów musi być obecny podczas dyskusyi w senacie o umowie niemiecko-francuskiej, niewątpliwie interpelacya Driant'a będzie odroczona.

Różne.

Proces Szajowicz-Stapiński.

Kraków. (TBK.) Sąd krajowy cywilny wyznaczył na 23 b. m. termin ponownej rozprawy dra Salomona Szajowicza przeciw posłowi Stapińskiemu o 50.000 kor. za prowadzenie rokowań z finansowemi instytucyami i pozyskanie Länderbanku do zrealizowania koncesyi na Bank ludowy.

Na pierwszej rozprawie obie strony procesowe podały świadków. Niektórych trybunał dopuścił i zarządził ich przesłuchanie.

Kosztowne skaleczenie.

Londyn. (Tel. wł.). Sławny muzyk Jan Kubelik skaleczył sobie rękę nożem tak nieszczęśliwie, że przez cały tydzień nie będzie mógł koncertować. Kubelik jest ubezpieczony u Lloydu w Londynie na 235.000 dolarów i zażądał obecnie dziesiątej części kwoty ubezpieczeniowej t. 23.000 dolarów,

Upadek z wieży Eiffla.

Paryż. (TBK.). Krawiec Franciszek Reichelt, który chciał wypróbować wynalezione przez się ubranie spadochronowe, przeznaczone dla lotników, skoczył wczoraj w tem ubraniu z pierwszej platformy wieży Eiffla. Przyrząd jednak nie działał należycie i Reichelt złamał stos pacierzowy i obie nogi i zabił się na miejscu.

Policya udzieliła mu była pozwolenie tylko na odbycie doświadczenia takiego z lalką, a także przyjaciele odradzali mu narażanie się ze względu na silny wiatr. Wynalazca był jednak tak mocno przekonany o doskonałości wynalazku, że na to wszystko nie zważał. Podobno rodzeństwo Reichelta mieszka w Wiedniu.

Krwawa bójka z żołnierzami.

Grac (Tel. wł.) W miejscowości w Schikole w Styryi przyszło do bójki między robotnikami i chłopami a żołnierzami. Żołnierze oddali kilka strzałów. Powien chłop, 25-letni Jan Horwath, został zabity, kilku innych ciężko zraniono.

Lux w Marokku.

Paryż. (Tel. wł.). Kapitan Lux, który niedawno uciekł z twierdzy Glatz, został przeniesiony do Marokka.

Ubezpipczenie od chorób i wypadków.

Berno szwajcarskie. (Tel. wł.). Referendum ludowe oświadczyło się za upaństwowieniem ubezpieczenia od chorób i wypadków.

Kronika z ostatniej chwili.

Z kolei. Z powodu mrozów i zawiei śnieżnych wstrymano aż do odwołania kurs wozu restauracyjnego między Lwowem a Rzeszowem przy pociągach nr. 7 i 8 i kurs wozu bezpośredniego I II kl. między Brodami a Wiedniem przy pociągach 16/18 i 30/2, względnie 1/17 i 16/11 i między Czerniowcami a Fust im Walde przez Pragę przy pociągach 7 i 8.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ruch ogólny na kolejach Kołomyja-Stefanówka, Pałahicze-Tłumacz, Nowy Łupków-Cisna i Borki W.-Grzymałów.

Grożba katastrofy budowlanej przy ul. Serbskiej. W mieszkaniu dozorcy Onufrego Łucyszyna przy ul. Serbskiej l. 4. oderwał się wczoraj tynk z sufitu, spadając z wielkim trzaskiem na ziemię. Po pewnym czasie zauważył przerażony dozorca, że i deski sufitowe zwisają tak że w każdej chwili spodziewać się można katastrofy. Kamienica — dodać należy — jest stara i już nieraz ostrzegano, że grozi zawaleniem. Niebezpieczeństwa tembardziej bagatelizować nie można, że w kamienicy 3-piętrowej mieszka 15 lokatorów. Policya więc zwróciła uwagę na to miejskiego urzędu budowniczego.

Defraudacya w lwowskiem Towarzystwie tkackiem. Po mieście kursuje uporczywa pogłoska o defraudacyi w lwowskiem Towarzystwie tkackiem. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, defraudacyi dopuścił się woźny Towarzystwa, który zbiegł. Szkoda wynosić ma przeszło 3000 kor.

Eulenburgiada we Lwowie. Policya wpadła na trop „klubu“ homoseksualistów. Szczegóły bliższe aż do czasu zachowane być muszą w tajemnicy. W aferę tę wmieszane są jednostki z różnych sfer.

Walne Zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, odbędzie się w niedzielę dnia 18 lutego 1912, o godz. 10 przedpołudniem w lokalu gremialnym przy ul. Blacharskiej l. 8, II. p. Porządek dzienny: 1. Przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1911. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wybory: a) zarządu na przeciąg lat trzech; b) komisyi egzaminacyjnej na przeciąg jednego roku; c) komisyi kontrolującej na przeciąg jednego roku; d) trzech członków wydziału. 5. Wnioski zarządu gremialnego i członków.

Zawody z przeszkodami. Zawody łyżwiarskie miały się odbyć w Celowcu w sobotę i niedzielę, ale nie mogły się rozpocząć z powodu wielkiego śniegu. Na zawody przybyli sportowcy z Wiednia, Lwowa, Budapesztu i z zagranicy. Wczoraj odbył się bankiet na cześć gości.

„Jestem niewinny!“ W procesie o szpiegostwo, toczącym się w Lipsku przeciw Stewartowi, prezydent senatu ogłosił o g. pół do 10-tej wieczorem wyrok. Skazano podsądnego za usiłowane szpiegostwo na 3 lata 6 miesięcy twierdzy, z wliczeniem 4 miesięcy więzienia śledczego. Po ukończeniu rozprawy oskarżony głośno po angielsku zawołał do publiczności: „Jestem niewinny i chcę, aby wszyscy w Anglii o tem się dowiedzieli“.

Strzelanina przy ulicy Zamarstynowskiej. Nocy wczorajszej ul. Zamarstynowska alarmowana była strzałami, spowodowanymi starciem się policyi z bandytami. Patrolujących policyantów zawiadomiono, że zbliża się w ich kierunku grupa podejrzanych indywiduów. Policya urządziła wskutek tego zasadzkę i owe indywidua zatrzymała, usiłując je zrewidować. Nim zdołano się jednak załatwić z jednym z zatrzymanych, reszta rzuciła się do ucieczki. Policyanci puścili się za nimi w pogoń, w odpowiedzi na to jeden z bandytów wystrzelił w kierunku goniących. Żołnierz policyjny odpowiedział na to również wystrzałem ze swego służbowego karabinu. W końcu zdołano jednego z bandytów zatrzymać. Jest to jak się okazało drążkarz Markus Kugel, którego osadzono w aresztach.

Śmierć ks. Pastora.

Kraków (TBK.) „Czas“ donosi: Wczoraj zmarł nagle w Leżajsku b. poseł do Rady państwa i do Sejmu ks. Leon Pastor. Pogrzeb odbędzie się w Leżajsku d. 7 bm.

(*Od Redakcyi:* Ks. Pastor urodził się w r. 1846 w Mielcu. Do szkoły średniej uczęszczał w Rzeszowie, następnie był słuchaczem teologicznego fakultetu w Przemyślu, poczem objął probostwo w Bieczu.

Ś. p. ks. Pastor dzierżył od r. 1893 mandat sejmowy z okr. Jasło-Biecz i dopiero w roku ubiegłym z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował z mandatu. Również przez czas dłuższy (do r 1911) był posłem do parlamentu, a w Kole polskiem przewodził grupie „Centrum“. Wraz ze złożeniem mandatu sejmowego cofnął się zupełnie w zacisze życia domowego.

Po zamknięciu numeru.

O napad na konsulat austryacki.

Kijów. (Tel. wł.). Przed sędzią pokoju odbyła się rozprawa o napad na konsulat austryacki w dniu 19 grudnia r. z. Do odpowiedzialności pociągnięto chuligana studenta Gołubiewa, 2 dorożkarzy i dwie osoby „bez zajęcia“, tj. notowanych złodziei.

Mimo że przyznali się do winy, sędzia wszystkich uwolnił. Żebrani na sali czarnosecińcy urządzili bohaterom narodowym owacyę.

Kataster narodowy.

Lwów, 5. lutego.

Z szeregu kwestyi spornych, jakie wyłoniły się przy rokowaniach ugodowych z Rusinami o zasady reformy wyborczej — im dalej one postępują naprzód — wyłania się coraz bardziej na plan pierwszy sprawa zabezpieczenia mandatów wogóle, zabezpieczenia praw mniejszości narodowych w szczególności. Sądząc po enuncyacyach polityków ruskich, na tem sprawa ugody utknie, najpoważniej zapowiedzieli bowiem, że nie tyle im idzie; nawet o kilka procent mandatów, ile o trwałe zabezpieczenie przyznanych, Na ostatniej konferencyi porozumiewawczej stronnictwa polskie zastrzegły sobie zwłokę w powzięciu decyzyi co do sposobu zabezpieczenia mandatów, sprawa ta jest więc obecnie najaktualniejsza z tematów, które sytuacya sejmowa na powierzchnię dyskusyi publicznej wyrzuca.

— — — — — — — — — — —

Z trzech sposobów zabezpieczenia mandatów, względnie mniejszości jeden, mianowicie system wykrawywanych okręgów, pozostawiono, jako najmniej odpowiedni, na uboczu. Mamy więc do wyboru między systemem proporcyonalnym, a katastrem narodowym. Dyskutowano już o obu w prasie i na zebraniach, przeważna część stronnictw oświadczyła się już za jednym lub za drugim systemem, należałoby więc w tygodniu, dla ugody być może decydującym, przedstawić raz jeszcze w krótkości zalety i wady obu.

Z katastrem narodowym wystąpiła u nas po raz pierwszy w Sejmie narodowa demokracya w roku 1908, opierając na nim swój projekt reformy wyborczej sejmowej.

Zasady katastru oparł wówczas dr. B a t t a g l i a na podstawie wyznaniowej, przydzielając w projekcie zgłoszonym w subkomitecie, wyborców grecko-katolickich i grecko-oryentalnych do jednego ciała wyborczego, wszystkie zaś inne wyznania i obrządki do drugiego ciała. Dziś po czterech latach, gdy sprawa staje się znów aktualna, ojcowie katastru, narodowi demokraci zapomnieli o nim, zachowując do tej pory dyskretne milczenie, w oczekiwaniu widocznie, jakie im każe zająć stanowisko ich Izba wyższa w Sejmie, stronnictwo „środka“.

Idea katastru w międzyczasie potrafiła pozyskać dla siebie zwolenników w polskiej demokracyi i w stronnictwie ludowem — oświadczają się też za nią obecnie i Rusini, gdy prawica i centrum trwają przy systemie proporcyonalnym. Oświadczył się też za nią namiestnik.

Z argumentów, przytoczonych niedawno na obronę tego ostatniego sposobu w organie podolskim, dowiadujemy się, że kataster narodowy położyłby tamę wszelkiemu dalszemu rozwojowi myśli polskiej na wschodzie, że mniejszości polskie okolone większością ruską zapadłyby się jak kurhany na równinach podolskich.

Szkoda, że panowie z Podola polemizując z demokracyą i ludowcami nie chcieli dokładnie przypomnieć sobie wszystkich argumentów, na obronę katastru podniesionych a przyłączają tylko wygodniejsze dla siebie w polemice.

Czyż kto ze zwolenników katastru propagował kiedy r e z y g n a c y ę w polityce na wschodzie? Czyż w ramach katastru nie mieści się celowa, ciągła, konsekwentna, usilna praca nad pozyskaniem dla idei narodowej polskiej tych jednostek zakatastrowanych w ciele wyborczem ruskiem, które czują po polsku i lgną do kultury polskiej? W terminie odpowiednim przed wyborami będzie je można przecie wyreklamować i głosy ich skupić na polskim kandydacie.

Przypomnimy jednak przy tej sposobności zwolennikom systemu proporcyonalnego te mniejszości polskie w 15. południowo-wschodnich powiatach, które stanowią tam 5—7% ludności, dla tych kandydatów więc, którzy z misyą polską idą na wschód tylko w okresie przedwyborczym, byłyby bezpowrotnie stracone, bo nawet system trójmandatowy ani nawet czteromandatowy procentu tego nie uwzględnia, gdy kataster zmusi je — choćby tylko w okresie przedwyborczym— do intenzywnej współpracy i współmyśli z nami.

Praca więc nad polskiemi miejscowościami, nad wzrostem i rozrostem idei polskiej na wschodzie będzie dla wszystkich, którzy nie przypominają sobie tylko Polski z dniem rozpisania wyborów — pole do pracy głębsze i owocniejsze, bo nie obliczone tylko na chwilowy efekt, lecz na sukcesy trwałe. W okresie między wyborami będzie można poświęcić całą energię, wszystkie siły na pracę kulturalną i oświatową, organizacyę gospodarczą itd., w czem wszystkiem poczynają nas niebezpiecznie na wschodzie dystansować Rusini.

Zwolennicy proporcyonalności widzą jednak skrzepienie polskości nie w takiej walce z Rusinami, lecz w ostrej, nieprzebierającej w środkach, bezwzględnej kampanii przedwyborczej o mandaty. Tymczasem polityk nie mierzący swej misyi miarą zdobyczy kilku mandatów, zrozumie, że zmniejszenie powierzchni tarcia w walce bratobójczej na wschodzie leży w naszym dobrze zrozumianym interesie narodowym.

Uporządkowawszy bowiem swój stosunek z Rusinami będziemy mieli o wiele silniejszą pozycyę wobec Wiednia, tem łatwiej przyjdzie nam przeprowadzić postulaty autonomiczne a dalej i federalistyczne. Walka zaogniona na wschodzie da zaś centralistom wiedeńskim sposobność do ciągłego szachowania nas Rusinami.

Nikły też jest zarzut, że kataster narodowy będzie wstępem do podziału poszczególnych instytucyi krajowych i całego kraju. Postulaty podziałowe podnoszą Rusini nie od dziś a powodzenie ich może zależeć nie od jakiegoś precedensu czy analogii, lecz od naszej istotnej siły, jaką reprezentować będziemy wobec Rusinów i wobec Wiednia. Kataster zaś jest właśnie tej siły naszej umocnieniem.

Zupełnem milczeniem pomija „Gaz. Nar.“ jeden z najpoważniejszych argumentów za katastrem: s p r a w ę ż y d o w s k ą. Zdaje się, że dość mieliśmy smutnych doświadczeń z sojuszami ukraińsko-syonistycznymi z wygrywaniem żydów przeciwko nam przy wyborach, w następstwie zaś i w całem życiu politycznem na wschodzie.

Kataster nietylko, że sojusze takie uniemożliwia, ale skłania wprost żydów do definitywnego załatwienia swego stosunku z nami. O wartości tego zbliżenia i asymilacyi politycy jednodniowych sukcesów wyborczych, zdaje się, zupełnie zapomnieli.

---

30 **STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.**

Mocny człowiek.

P o w i e ś ć.

Ciąg dalszy.

Ujrzał nagle te złe, zbrodnicze oczy z obrazu Borsuka — tak go dziwnie zachęcały do czegoś, wbijały w jego chwiejną, niepewną, niejasno jeszcze ukształtowaną wolę, gdyby iglaste ostrogi, a teraz czuł dokładnie. jak się te oczy całkiem dotykalnie po nim obślizgiwały, dwa świdry uwiercały się zwolna w ciemny, chaotyczny kłąb jego myśli, które jeszcze myślami nie były... czuł, że jeszcze chwila, a dotrą do jądra, światło buchnie, którego się jeszcze lękał...

I nagle zrozumiał, czem go ta kobieta, od pierwszej chwili, kiedy ją jeszcze na portrecie ujrzał, tak nieprzeparcie pętała...

Dotyk jej oczu czuł teraz, jak kłucie szpilkami — złą, bolesną podnietę, ale poddawał jej się z jakąś przyczajoną, chytrą rozkoszą, bo była mu potwierdzeniem tego, co się jeszcze opierało wcieleniu w postanowienie.

— Co się pan tak głęboko zamyślił?

Bilecki spojrzał jej nagle całym sobą w oczy.

Przymknęła powieki, jakby ją ktoś silnemi pięściami w oczy uderzył, ale w tej samej chwili je otworzyła przyjazne, porozumiewawcze, pełne siły i woli.

I tak się ich spojrzenia pętały, zmagały w chytrych. podstępnych zapasach, to znowu w przyjaznych uściskach. badawczych przeszpiegach, to znowu w pożądliwych porozumieniach — zachęcaniu i potwierdzaniu.

Trwało to długą chwilę.

Borsuk patrzył zdumiony, przerwał nagle opowiadanie, jakaś nagła błyskawica rozjaśniła mu mózg.

To ja się nie pomyliłem... Te oczy, które namalował, to rzeczywiście jej oczy i... zatrząsł się: jego oczy, Bileckiego, te same — patrzył osłupiały: te same!

Ogarnęło go przerażenie, jakby spojrzał nagle w jakąś ciemną, ohydną przepaść. A lęk jego wzmógł się nagle do jakiegoś panicznego strachu, jaki uczuwa człowiek, gdy się za chwilę ma stać coś strasznego, a co tylko ciemnem przeczuciem wokół niego krąży.

Karska pierwsza się opanowała.

— Co się tak cicho nagle zrobiło?

Spojrzała na Borsuka i zlękła się. Miała wrażenie, jakby ją ktoś obcy nagą ujrzał.

— A, a... przepraszam, przepraszam jak najmocniej, ale tu u mnie rzeczywiście bardzo nudno — Borsuk silił się, by ukryć swoje zmieszanie... — ale, ale, dlaczego państwo nie pijecie...

Głos, który miał być niezmiernie uprzejmym, brzmiał ostro i obco.

Co mu się nagle stało? pomyślała Karska niespokojnie i patrzyła badawczo na Borsuka.

Ale i on nie wiedział dokładnie, co się stało, nie zdawał sobie sprawy z całego zamętu uczuć, i myśli niejasnych, to jedno tylko wiedział, że był świadkiem czegoś złego, czegoś, przed czem jego dusza ze wstrętem uciekała, a równocześnie miał uczucie wstydu, jak człowiek, który mimowoli kogoś w czemś podpatrzył i wdarł się w obcą tajemnicę.

To wszystko kotłowało w jego mózgu czystego, naiwnego dziecka, zamącało i zamulało przeźrocze jego duszy.

Nie umiał się maskować: posowiał.

Ona? pal ją pies, co go ona obchodziła — ale on — on.... nic! stanowczo się pomylił, w jego oczach odbiły się jej oczy złe i to wszystko — odetchnął.... Wpatrywał się ukradkiem w Bileckiego....

Pomylił się, stanowczo pomylił — te jasne, dobre, rozumne oczy, przejrzała się w nich jej zła dusza, jak w pięknem zwierciedle uszpecona twarz — i to wszystko.

Uczuł nagle jakąś gwałtowną, nieprzezwyciężalną nienawiść ku tej kobiecie, nagłą, piorunującą jak u pierwotnego człowieka. Zrozumiał, że tę nienawiść do niej już dawno nieświadomie w sobie nosił, że nie sposób mu dłużej wytrzymać w jej towarzystwie, nie wiedział, co z sobą ma począć, jak się wykręcić, a nagle znalazł upust w przeciągłym, nerwowym śmiechu.

— Psiakrew, upiłem się.

— Prześpij się, to ci dobrze zrobi. Bilecki wstał, wyprostował się, jakby się ocknął.

I Karska wstała.

— Pan nie pijany, tylko bardzo znużony.. no, ale kiedy mam panu pozować do nowego portretu?

— Wie pani, ja się pomyliłem — jąkał się Borsuk — artysta zwykle nie ma dystansu do swego tworu — ten portret, który zrobiłem — dziś to widziałem — doskonały — lepszego bym zrobić nie mógł — żaden mistrz, choćby największy, nie zrobiłby lepszego...

— Chodźmy, przerwał Bilecki i ujął Karską pod ramię, jakby już dawno do niego przynależała.

C. d. n.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

„Berliner Loc. Anzeiger" donosi o rozmowie z tureckim ministrem wojny, który oświadczył, że turcya ma zamiar dalej prowadzić wojnę w sposób dotychczasowy. „Nieprzyjaciel — mówił minister — nie śmie mieć ani jednej chwili spokojnej".

Co do możliwości zawarcia pokoju oświadczył minister, że zawarcie pokoju przez rząd turecki wśród danych warunków wywołałoby ogromne wzburzenie w całym świecie muzułmańskim.

Z Trypolisu donoszą źródła włoskie pod datą 2 bm.: Ubiegłej nocy trzy małe grupy nieprzyjacielskie ostrzeliwały z wielkiej odległości Ain Zara. Jeden podoficer został zraniony. Zresztą atak nie miał skutków. W Benghasi stan rzeczy niezmieniony.

Z Homs donosi ag. Stefaniego, że w nocy z 1. na 2. bm. nieprzyjaciel wykonał słaby atak, poparty kilkoma działami, skierowany przeciw południowemu frontowi pozycyi naszych wojsk. Atak z łatwością odparto. Po stronie włoskiej dwaj żołnierze są lekko ranni. Ciemność nie pozwoliła ocenić strat nieprzyjaciela.

„Eclair" donosi z Rzymu, że minister Giolitti chce z powodu nadwątlonego zdrowia podać się do dymisyi. „Eclair" dodaje, że wskutek dymisyi Giolittiego kwestya akcyi pokojowej stała się znów aktualną.

Nowy parlament niemiecki.

Kanclerz Rzeszy zaprosił przywódców stronnictw Sejmu na konferencyę w sprawie nowego przedłożenia wojskowego i pokrycia żądanych kredytów. Kredyty te na cele wojskowe i marynarki dochodzą rzekomo do wysokości stu kilkudziesięciu mil. marek.

W kołach politycznych twierdzą, że posłowie socyalistyczni zażądają w każdym razie przyznania im miejsca pierwszego wiceprezydenta w nowym Sejmie. Wyłoni się jedynie trudność z powodu t. zw. obowiązków dworskich.

Gdyby większość stronnictwa socyalistycznego — co zresztą nie jest prawdopodobnem — oświadczyła się przeciw spełnianiu tych obowiązków przez socyalistę, wówczas mogłoby ewentualnie przyjść do wyboru wiceprezydenta z łona innego stronnictwa.

Przeciwko systemowi szpiclowskiemu we Francyi.

Nowy minister wojny Millerand zniósł rozporządzenie swego poprzednika, ministra Messimy, obowiązujące prefektów departamentów do regularnych półrocznych sprawozdań o ewentualnych politycznych wykroczeniach oficerów albo ich antyrepublikańskich przekonaniach. Millerand w dotyczącym okólniku, wystosowanym do prefektów oświadcza, że mają oni oczywiście i teraz obowiązek donoszenia o niewłaściwych politycznych wypowiedzeniach się urzędników i oficerów, tak jak i rząd ma prawo, w poszczególnych wypadkach zwracać się wprost z zapytaniem do prefektów co do jakiegoś oficera; regularne jednak donosy tego rodzaju sprzeciwiają się interesom i powadze armii.

Sprawy wewnętrzne.

Ugoda czesko-niemiecka.

Z Pragi donoszą nam: W ubiegłą sobotę odbyła się tu konferencya komitetu referentów Wydziału pracy komisyi narodowo-politycznej. Dyskusya dotyczyła reformy Wydziału krajowego. Porozumienie dotychczas nie nastąpiło, ale w kołach niemieckich sądzą, że stanowisko delegatów czeskich wskazuje na to, że Czesi poczynią dalsze ustępstwa tak, iż widoki ugody się polepszyły(?).

Z Węgier.

Rokowania z opozycyą.

„Zeit" donosi z Budapesztu: że minister Hazai przedłożył cesarzowi imieniem rządu węgierskiego cały szereg żądań, których uwzględnienie zagrażałoby jednolitości armii i oznaczałoby początek jej rozdziału. Tak zw. „stylistyczne" zmiany przedłożeń wojskowych, których żądają Kossuthowcy, mają rzekomo dotyczyć bardzo ważnych merytorycznych kwestyi.

Idzie o godła i o herby, o zmianę stylizacyi kilku ustępów przedłożenia rządowego, oraz o wyeliminowanie postanowienia o języku służbowym niemieckim z przedłożenia o karnej procedurze wojskowej, które to kwestye miałyby być załatwione w drodze rozporządzenia.

Sprawy urzędnicze.

Wydział stowarzyszenia pocztowych urzędników ruchu rozesłał do posłów memoryał, w którym czytamy:

Od r. 1854 wymaganą jest od kandydatów tej gałęzi ukończona szkoła średnia lub na równi jej postawiony inny zakład naukowy. Kandydat przed definitywnem przyjęciem składa trudny fachowy egzamin, do którego przygotowywać się musi na kursie pół roku trwającym przy równoczesnem wykonywaniu służby. Służba nasza jest gorączkowa, ciężka i odpowiedzialna, n. p. kasowa, o olbrzymim obrocie pieniężnym, bez tej pewności i zabezpieczenia, jaką daje manipulacya bankowa, służba telegraficzna, która oprócz koniecznych fachowych wymaga specyalnego egzaminu, pełna niebezpieczeństw i wymagająca wiedzy służba ambulansowa.

Pocztowi urzędnicy ruchu nie znają odpoczynku w niedziele i święta (co robi przeszło 60 dni roboczych w roku, a w okresie 35-letniej służby każe nam o 7 lat dłużej ją pełnić, aniżeli urzędnikom prawie wszystkich innych kategoryi).

Większy niż czyjkolwiek dzienny wymiar godzin pracy naszej przedłuża nam okres 35-letni także najmniej o 4 lub 5 lat, że pełnimy wiecznie trwające służby nocne, że mamy nieuregulowane stałe godziny urzędowe (co nas pozbawia możności ubocznego biurowego zarobku).

Wszystkie te okoliczności wymagają w okresach awansu czasowego bardziej sprawiedliwego i odpowiedniejszego wyrazu, niźli go daje pocztowym urzędnikom ruchu dotyczące przedłożenie rządowe.

To też żądamy stworzenia dla nas grupy, która odpowiadać będzie wymaganym od nas studyom przed przyjęciem, wykształceniu fachowemu i ciężkiej, a odpowiedzialnej służbie.

Prosimy o wniosek stworzenia grupy, która nam da gwarancyę osiągnięcia najpóźniej po 18 latach służby poborów rangi VIII. okresy zaś czasowe będą zgodne ze stworzonymi przez wysoką komisyę urzędniczą okresami grupy C1.

Żądamy dalej, aby §. 67 przedłożenia rządowego w tym kierunku zmieniono, że osiągnięcie poborów o okresach oznaczonych uzależnia się jedynie od kwalifikacyi i tych tylko egzaminów fachowych, które wymagane są do definitywnego przyjęcia. Obecne bowiem brzmienie tego paragrafu czyni illuzorycznemi korzyści awansu czasowego dla całej masy starszych kolegów, którzy przewidując niemożność otrzymania kierującej posady z powodu niewielkiej ich ilości do dziś nie składali egzaminu na kierowników urzędników.

Egzamin zw. „Amtsleiterprüfung" przypisany jest dla kompetentów o posady kontrolora, zarządcy lub o systemizowaną posadę VIII. rangi. Uzależnienie tedy otrzymania wyższych poborów od tegoż egzaminu równałoby się zamknięciu awansu już obecnie, a tembardziej w przyszłości, gdyż wynik egzaminu przy jego trudności, możności składania go tylko w starszym wieku (po pięciu latach przebytych w X. randze), przy olbrzymim materyale, którego opanowanie wymaga najmniej półtoraroczej do dwuletniej pilnej nauki, zawisły jest zupełnie od woli Władzy, lub może być od Niej uzależniony.

Prosimy tedy gorąco o zmianę §. 67 ust. I. w następujący sposób: „Beamten, die nicht (jak przedłożenie) steht — eine wenigstens entsprechende Qualification und die erfolgreiche Ablegung der für die definitive Anstellung vorgeschriebenen Fachprüfungen vorausgesetzt — gemäss etc."

Odnośnie do §. 73 ustępu 4 przedłożenia rządowego żądamy zmiany jego na brzmienie: „Beamten, die in das diesem Gesetze unterliegende Staatsdienstverhältnis aus einem anderen staatlichen oder öffentlichen Dienste übergetreten sind, ist diese Dienstleistung bis zum Höchsausmasse von 5 Jahren mit der Wirkung des zweiten Absatzes anzurechnen".

Znajduje się bowiem pośród obecnych pocztowych urzędników ruchu wiele kolegów, którzy choć mieli wszelkie dane na definitywne otrzymanie posady urzędnika, byli długoletnimi ekspedytorami, a przez późne otrzymanie charakteru urzędnika państwowego osiągali pobory i rangę urzędnika bez żadnego stosunku do ich rzeczywistych lat służby. Słuszne więc i sprawiedliwe, by przynajmniej część owych lat była im policzalna w „nieilluzorycznym" awansie czasowym.

Z caratu.

Sprawa chełmska w Dumie.

Z dyskusyi chełmskiej w Dumie podajemy w obszerniejszem streszczeniu mowy posłów polskich i opozycyjnych.

Mowa p. Świeżyńskiego.

Mówca streszcza w paru słowach poprzednie przemówienie: ludność polska i rosyjska żyła w zgodzie, prześladowań religijnych i narodowościowych obywatelstwo polskie nie wszczynało, ucisk ekonomiczny nie zostanie zniesiony przez wyodrębnienie, a rząd o byt materyalny zupełnie się nie troszczy.

„Gdyby rządowi chodziło o poprawę bytu niższych klas ludności chełmskiej — wówczas przedsięwziąłby szereg innych środków, jako to zupełną wolność zakładania związków i stowarzyszeń, mających na celu podniesienie ekonomicznego dobrobytu kraju. Tymczasem w ciągu ostatnich 40 lat wysiłki rządu i działaczów rosyjskich dążyły do zniszczenia życia społecznego i podjudzenia jednej części ludności przeciwko drugiej.

Ludu miejscowego nie przekonacie o korzystności wydzielenia waszymi naciągniętymi argumentami historycznymi i etnograficznymi. Historya, którą on pamięta, mówi przeciwko wam i waszym projektom, nie przekona go wasza etnografia, uważająca objekt rusyfikacyi z góry za rosyjski.

Kiedy oznajmicie, iż środki nadzwyczajne są potrzebne dla obrony Rosyan przed uciskiem polskim, lud się gorzko zaśmieje, wszak on wie dobrze, kto jest ciemięzcą, a kto ciemiężonym.

Jest tylko jeden argument do którego należałoby się szczerze przyznać: mamy siłę, możemy zabrać, co nam się spodoba, zniszczyć to, co nam przeszkadza, lub jak głosi bajka: „ty jesteś winien, że mnie się chce jeść". Ludność ma apetyty miejscowych „działaczów" wie, że macie dość siły, by oderwać gub. Chełmską, nie wierzy ona jednak, abyście mogli przerobić wiarę i przekonania ludzi, połknąć bowiem to nie znaczy jeszcze strawić. Ludność ta zniosła prześladowania wiary nie odstępując od niej, szykuje się do gorzkiego losu, lecz nie traci wiary w swą siłę oporu.

Trzecia Duma podnosła sprawę potępienia terroru, co prawda wielu chodziło nie o to, że zabijają, jeno o to, kto zabija. Zabójcy to są ludzie, którzy nie wierzą w nic prócz siły fizycznej, wszelkie zwycięstwo siły nad prawem zwiększa ilość takich ludzi.

Projekt chełmski zawiera w sobie nieobliczalne szkody dla społeczeństwa polskiego, jeżeli my go uważamy za ciężką krzywdę dla siebie, to nie znaczy, iżby była w nim korzyść dla Rosyi. Gdy jeden naród niszczy dobro drugiego nie przynosi tem sobie korzyści, a przeciwnie szkodę z punktu widzenia kultury i mądrości stanu, widać w tem jedynie objaw instynktów, niebezpiecznych dla życia narodu i społeczeństwa".

Mowa posła Parczewskiego.

Prezes rady ministrów przy dyskusyi nad projektami [illegible]kimi zauważył, iż każde prawo winno odpowiadać 3 warunkom: konieczności sprawiedliwości i pożyteczności dla obywateli kraju.

Takie postawienie sprawy jest zupełnie słuszne. Nie będę mówił, o ile te zasady zastosowano do tamtych prkjektów. jest to już sprawa przeszłości, mam prawo żądać, by je zastosowano w projekcie omawianym obecnie.

Czy jest on pożądanym przez ludność? Dla dowiedzenia, iż tak jest, zbierano petycye drogą demagogii i agitacyi. Za niepodpisywanie petycyi — wysyłano z kraju.

Inaczej nie sposób było zebrać takich podpisów, gdyż ludność rosyjska jest zupełnie zabezpieczona, posiada władze rosyjskie, szkołę rosyjską, cerkiew rosyjską, posiada wyłączne prawo nabywania gruntów. Natomiast ludność katolicka, a także i prawosławna zwróciła się do Koła Polskiego z szeregiem petycyi przeciw wyodrębnieniu.

A więc projekt nie jest pożądany dla ludności. Czy jest on sprawiedliwym? **Dość spojrzeć na motywy projektu, aby się przekonać, iż sprzeciwia on się ukazowi z d. 12 grudnia 1904 roku, który uznawał za konieczne zmniejszenie ograniczeń, w 1905 roku po części zasadę tę przeprowadzono**, niniejszy projekt przeciwnie rozszerza na kraj chełmski ograniczenia, istniejące w kraju Półn. i Połud. Zachodnim.

Jednem słowem rozszerza system Murawjewski. Jest tylko ta różnica, iż Murawjew działał w krwawych wypadkach 1863 r., a jego naśladowcy w pokojowej polityce Koła Polskiego w III. Dumie (Nowickij z miejsca: „Nie specyalnie pokojowej“).

Nowy projekt wprowadzi niezwykły chaos, to wszystko w celach, nie mających nic wspólnego z prawdziwą państwowością.

Projekt ten, nazwany przez jednego z mówców okładką, zawiera ukryty cel — i motywy, to miłość własna duchownego, który nagle stracił 200.000 owieczek tylko dla tego, iż według litery prawa uważano je za prawosławne.

Następnie dopiero panujący nacyonalizm rozszerzył zakres i motywy projektu i uczynił zeń „sprawę nacyonalną“.

Mowa Mikołaja Lwowa (k. d.).

Mowca podkreśla przedewszystkiem, że przeszłość Chełmszczyzny jest w danym razie drugorzędną kwestyą, ważnem jest tylko, czem są obecni mieszkańcy kraju i czem sami chcą być.

Uważam za niewątpliwe, iż ludność tego kratu polonizuje się — wystarczy raz jeden być w tym kraju, aby się o tem przekonać.

W przeszłości były prześladowania Rosyan i prawosławia za czasów Rzptej, prześladowania te spadały na łagodny i cichy naród i kaziły jego duszę: widzimy, że najwięksi prześladowcy prawosławia wyszli z szeregów rosyjskich (Terleckij i inni).

Lecz te fakty winny nas skłonić tylko do bardziej ostrożnego rozstrzygania kwestyi. Nieszczęściem tego kraju było, iż pretensye doń miały dwa walczące państwa, dwa walczące ze sobą kościoły, żywi ludzie padli ofiarą dla tryumfu kościoła lub państwa. **Oto główny błąd.** Nigdzie w takiej mierze, jak w tym kraju, nie sprawdzało się przysłowie: „kto od miecza wojuje, ten od miecza zginie“. Skoro mówimy o prześladowaniach za czasów Rzpltej, to przypomnijmy sobie i szlachetne głosy Polaków z tych czasów. Mowca przypomina list kanclerza Leona Sapiehy do duchowieństwa. Przechodząc do historyi unitów, p. Lwow wskazuje:

Minister nazywa przyłączenie unitów formalnie „obroną narodowości rosyjskioj w dziedzinie życia cerkiewnego“.

A pod tem kryje się: rozstrzyganie przemocą o obrzędowości, wynoszenie z kościołów krucyfiksów, środki przeciw opornym, więzienia, kary cielesne i krzyk gubernatora Gromeki: „zmuszę wasze dzwony, aby dzwoniły po moskiewsku“. Zmusił, doprowadzając do przelewu krwi, ostrzeliwując kościoły, pełne wiernych.

„Chełmski projekt należy do seryi prawodawstwa, które winno było określić jaskrawą rosyjską politykę nacyonalną. Dla tej jaskrawości zapomniano o potrzebach wsi rosyjskiej, zapomniano w ciągu 7 lat przejrzeć ustawę żywnościową, a dla jaskrawości i blasku nie cofnięto się przed rozpędzeniem izb prawodawczych. Wam mówię, iż powinniście prowadzić tę politykę, gdyż jej żąda opinia społeczna. Lecz jest wszak inna opinia publiczna, która widzi, iż te wszystkie gesty teatralne w stosunku do Polaków, Finnów i innych narodów kosztują zbyt wiele, mianowicie powodują zupełne niezwracanie uwagi na sprawy wewnętrzne.

Oburzają się na to, iż izby są bezsilne i kierują się tylko przez impulsy wolowe władzy, wszak jest i taka opinia, niemniej rosyjska, niż wasza. Od was żądają pogwałcenia manifestu z d. 17 października, pod pretekstem rosyjskiej polityki nacyonalnej **żądają, abyście położyli ciężką rekę administracyjnej samowoli na 300.000 ludność, żądają, abyście zdeptali ziarna, zasiane w d. 17 października i to się nazywa rosyjską polityką narodową.** Wszak trzeba zrozumieć, iż w Chełmie zaszedł nie upadek sprawy rosyjskiej, nie tryumf Polaków i katolicyzmu, a tylko polityki Pobiedonoscewa i ci, którzy jednoczą pojęcie obrony sprawy rosyjskiej z systemem samowoli żądają od was, abyście przywrócili tę samowolę niezorganizowanej anarchii urzędniczej.

Nas wezwano tutaj dla urzeczywistnienia manifestu z d. 17. października, powinniśmy urzeczywistniać zadania narodowe i państwowe na nowych zasadach, na szacunku dla jednostki ludzkiej w swoim narodzie i w obcym.

Nigdzie być może nie ujrzycie takich faktów, jak w historyi sprawy chełmskiej, dowodzących, że ten, **kto uciska obcą narodowość i obcą religię, przedewszystkiem gubi sprawę swego narodu.**

Oto dlaczego manifest z d. 17. października zawiera środki kojące w sprawie chełmskiej, broniąc jednostkę ludzką od zamachów władzy cerkiewnej.

Po raz pierwszy manifest ten skonstatował, iż żywy człowiek ze swą wiarą, uczuciami i cierpieniami nie może być niczyją własnością ani państwowości polskiej ani rosyjskiej, ani kościoła katolickiego, ani cerkwi prawosławnej. Z historyi kraju chełmskiego można się nauczyć, iż są głębie ducha ludzkiego, których grubijańska ręka władzy nie powinna dotykać — mianowicie wiara i narodowość.

Wszak opowiadania o tem, co odbywało się w Chełmszczyźnie po manifeście z d. 17. paźdz. niczego nie dowodzą. Nie można obalać Manifestu z 17. października na tej zasadzie, że po nim zaszło powstanie zbrojne w Moskwie lub zaburzenia agrarne w gub. Saratowskiej. Myśmy nie mniej od was znieśli od gwałtów tłumu, od samowoli policyi, lecz nigdy nie przestaniemy głośno mówić: „błogosławiony dzień i godzina, gdy wydany został manifest z d. 17. października“.

Z mowy soc. dem. Czecheidzego

podnieść należy ustęp następujący: Gdyby przedemną — mówił p. Czecheidze, — postawiono dylemat: spolenizować się, albo „stimoszkinować si“ — zawsze bym powiedział: zróbcie ze mnie Polaka, ale nigdy nie Timoszkina.

Żydzi zyskają na wyobrębieniu najwyżej — pogromy, a Polacy kulturtraegerów w rodzaju Markowa (2) i hr. Bobrińskiego i tych ludzi, o których poeta mówi: „są ludzie, których biją, plują w twarz, a oni bici i opluci zachowują dumny wygląd“.

Oto ta dodatkowa miłość, o której mówił o. Juraszkiewicz. Co się tyczy prawosławia, to np. my Gruzini broniliśmy go, dopóki panami sytuacyi nie stali się Rasputiny i Wostorgowy po konfiskacie majątków duchownych kościoła gruzińskiego i dopóki nie rozpoczęto nas uczyć prawosławia po rosyjsku.

Według świadectwa b. Hermogenesa w cerkiewnych sprawach prawosławia ważną rolę odgrywają ludzie, których on nazwał Neronami, obcinającymi głowy swoim faworytom i pokrywającym rachunki w klasztorach, a z drugiej strony pp. Rasputiny, których tenże b. Hermogenes nazwał „pakostnikiem płoti“, pokrywającym świętokradczo swą rozpustę religijnością. Wyobrażam sobie radość prawosławnych chełmszczan, gdy przybędą tam tacy misyonarze.

Mowca uważa, iż sprawę chełmską może rozstrzygnąć jedynie autonomia Królestwa Polskiego.

„Autonomia — to nie jest panaceum, lecz lepszą jest w każdym razie od takiego porządku, przy którym prawosławie, legalność i prawda podtrzymywane są przez pałkę sękatą wagi 10 funtów z gałką z kułaka. Rozumie się, autonomia nie spadnie z nieba, nadejdzie ona wówczas, gdy zamiast propagandy cudzołóstwa masowego będziemy mówić o samookreśleniu się narodowości.

Nacyonalizm powstał nie w Rosyi a w Niemczech, **lecz jest między nimi różnica ogromna: nacyonalizm niemiecki nie jest przepojony zasadami religijnej propagandy.**

Nacyonalizm niemiecki uciskający Polaków, nie żąda za to miłości.

Wierzę, panowie, iż projekt nie osiągnie celu, do którego dąży, nie zniszczy polskiej narodowości wogóle, ani tej, która istnieje na ziemi chełmskiej, gdyż gwałt i ograniczenia w XX wieku nie niszczą narodowości — i nie zabijają i narodowość polska nie może być zabitą.

Jeżeli tak zwalczamy ten projekt, to dlatego, iż jest on wskaźnikiem tej polityki nietolerancyi, do ktosej wzywał poseł Potułow i oświadczał, że projekt ten to wezwanie do walki. Trzeba przetłómaczyć to na bardziej zrozumiały język, nie może być wszak mowy o walce przy istniejących stosunkach, a tylko o ucisku. Do tego dąży cały projekt.

Ani jeden z posłów rosyjskich, szczerze broniących manifestu z dnia 17 października, nie może głosować za tym projektem jasno i jawnie dążącym do gwałtu i czynów, skierowanych przeciwko zasadom tolerancyi.

Projekt ten wykopie olbrzymią przepaść w dziedzinie stosunków polsko-rosyjskich. Zapamiętamy go raz na zawsze i zawsze będziemy nań się zapatrywać, jako na wrogi cios, wymierzony w samo serce narodu polskiego,

„O tem zawsze pamiętać będziemy“. (Oklaski).

KRONIKA.

Kalendarzyk. Rzym.-kat. Pawła i Jana. — Grecko-kat. Klymenta.

Repertuar Teatru miejskiego:

W poniedziałek dnia 5 lutego po raz pierwszy (nowość) „Brand“, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena.

We wtorek 6 bm. o godz. 3 popołudniu „Barbara Radziwiłłówna“, dramat hist. w 5 aktach. — O godzinie 7 wieczór po raz 4-ty „Jej adjutant“, operetka w 3 akt.

W środę „Brand“ poemat hist w 5 aktach.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. W poniedziałek dnia 5 bm. odbędzie się w sali stow. Drukarzy ul. Piekarska 18, odczyt prof. B. Pochmarskiego pt. „Czem jest dla nas poezya St. Wyspiańskiego. Początek o godzinie 8·15 wieczór.

Prezydyum komitetu wykonawczego ostatniego wiecu nauczycielskiego odbyło wczoraj posiedzenie w pełnym komplecie, przyczem zastanawiano się nad obecnym stanem sprawy nauczycielskiej. Prezydyum przyszło do przekonania, że preliminowana na ten cel kwota, przypadająca z podatku od wódki, nie wystarczy na wydatne polepszenie płac nauczycielskich, to też należałoby wyszukać nowe źródła dochodów dla ostatecznego załatwienia znanych żądań nauczycielstwa.

Nauczycielstwo jest ożywione obecnie najlepszemi nadziejami, toteż wydaje się już rzeczą niemożliwą załatwić tę sprawę połowicznie wywołałoby to bowiem niepożądane i nader szkodliwe rozgoryczenie.

Prezydyum zwraca się raz jeszcze stanowczo do całego nauczycielstwa z przypomnieniem, iż poza komitetem wykonawczym nie wolno nikomu organizować żadnych deputacyi do Sejmu, ani wysuwać żadnych szczegółowych postulatów, ani też zwoływać zebrań nauczycielskich, w sprawach poleconych przez wiec kraj. wyłącznie komitetowi wykonawczemu do załatwienia.

Zjazd Stronnictwa katolicko-narodowego odbędzie się w środę dnia 7-go lutego b. r. w lokalu Stronnictwa przy ul. Ossolińskich l. 13 parter w podwórzu na lewo z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z działalności Stronnictwa za lata 1910 i 1911. 3. Zmiana regulaminu Stronnictwa. 4. Wybór głównego Zarządu. 5. Wnioski.

Natrętne sufrażystki. Angielski prezydent ministrów Asquit został przy powrocie do Lon-

dynu w niemiły sposób powitany przez sufrażystki: W chwili mianowicie, kiedy Asquit wysiadł z pociągu, stanęły przed im dwie sufrażystki i zaczęły na peronie wykładać o konieczności wprowadzenia prawa głosowania dla kobiet. A kiedy Asquit usiłował się im wymknąć, otoczyło go całe grono sufrażystek. Z pułapki tej zdołała go uwolnić dopiero policya.

Oszukańcza manipulacya. W jednem z pism ukazywał się od szeregu dni anons, polecający świeże mięso wołowe, wieprzowe, albo cielęce po kor. 4·80 za 5 kg. za zaliczką. Zamówienia należy uskuteczniać pod adresem G. Jakób Herincs Nr. 12 Węgry.

Wczoraj zgłosił się na policyi Józef Sochacki, kuchmistrz i przedłożył taką przesyłkę, którą na uskutecznione zamówienie otrzymał od powyższej firmy. Na przekazie była pieczęć: Hoffman Samuel Herincs, Ungarn.

Przesyłka wyglądała tak: całość ważyła 5 klg., kosz sam spleciony z surowej łoziny ważył 3 klg., a wewnątrz były 3 kawałki koziny, a na wierzchu sterczał... kozi ogon. — Tak wyglądają rozmaite okazye, reklamowane przez obcych oszustów.

Groźba strajku tramwajarzy. Z Pragi donoszą nam: Na wypadek nieuwzględnienia żądań personalu tramwajowego, tyczących się podwyżki płacy, zagrozili tramwajarze strajkiem. Strajk wybuchnie ewentualnie we czwartek.

Pomnik Strindberga w Stockholmie. Epilogiem jubileuszu Strindberga jest plan, by sędziwemu poecie postawić w Stokholmie pomnik. Poseł Hjalmar Brantig postawił już w parlamencie odnośny wniosek, który prawdopodobnie zostanie przyjęty. Pomnik zostanie wykonany według pomysłu utalentowanego rzeźbiarza Karola Eldka i ma stanąć przed szwedzkim teatrem narodowym w odlewie z bronzu. Koszta stosunkowo niskie, obliczone są tylko na 22.000 marek. Połowę tej sumy pokryłoby miasto.

Tragedya rodzinna. 24-letnia żona pewnego robotnika w Berlinie podcięła gardło swej małej córeczce, poczem się sama powiesiła. Rozpaczliwy ten czyn wykonała ta kob'eta pod wpływem rozpaczy z powodu opuszczenia jej przez męża, z którym się poróżniła.

Nagła śmierć. W sali rozpraw w sądzie powiatowym II. dzielnicy we Wiedniu umarł wczoraj nagle podczas rozprawy na udar serca adwokat dr. Emil Eisenschütz.

Zatrucie gazem świetlnym. Dziś rano wezwano pomocy pogotowia ratunkowego do Anny Kulikowej, wdowy, zamieszkałej przy ul. Grodeckiej l. 141, która uległa silnemu zatruciu gazem, wydobywającym się z rury przez szczelinę. Po zastrzyknięciu środków zapobiegawczych odwieziono Kulikową do szpitala.

Tragiczny wypadek. W Borysławiu zdarzył się w sobotę tragiczny wypadek. Między tryby maszyny dostał się inż. Klaften, Lwowianin, i doznał tak ciężkich obrażeń, iż wkrótce po wypadku zmarł. Inż. Klaften pozostawił młodą żonę, którą poślubił dopiero przed dwoma miesiącami.

Samobójstwo popełnił wczoraj rano Stanisław Mielnik, 26 l.tni czeladnik krawiecki, rzucając się z II piętra na bruk, przyczem roztrzaskał sobie czaszkę. Wypadek wydarzył się w domu przy ul. Kleparowskiej, gdzie mieszkał brat samobójcy. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki odstawiono na polecenie komisyi do instytutu medycyny sądowej.

Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość. Denat pozostawił mianowicie list do swej byłej narzeczonej Maryi Drzewickiej, w którym żali się, że ona narzeczeństwo zerwała, oraz pisze, że nie mogąc żyć bez niej, kończy swe cierpienia śmiercią.

Rudera. Policyi doniesiono, że kamienica 3-piętrowa pod l. 11 przy ul. Serbskiej, zaczyna się walić. Wysłany na miejsce ajent policyjny skonstatował, że nad jedną z ubikacyi parterowych opadł tynk sufitowy, a sufit wygiął się tak, że grozi każdej chwili zawaleniem. Skonstatowano też, że urząd budowlany jeszcze przed 2 laty uznał tę kamienicę za „baufällig“. Ale właściciel jej widocznie nie wiele robi sobie z zarządzenia władz, a władze nie bardzo skrupulatnie pilnują wykonania swych zarządzeń.

Kradzież w cerkwi. Paweł Cicha przytrzymał podczas nabożeństwa w cerkwi wołoskiej w swej własnej kieszeni rękę niejakiego Marcina Olszańskiego, którego oddano w ręce policyi, a ta ulokowała Olszańskiego (podpitego) w areszcie.

Usiłowane morderstwo. W szynku przy ul. Gródeckiej (róg Szumlańskich) odbywała się wczoraj wieczór uczta familijna. W skład biesiadników wchodzili: Józef Topij z żoną, siostra Topija i jej kochanek Piotr Pątykowski, lokaj. Siostra Topija zamieszkała od pewnego czasu wraz z kochankiem, co ganił surowo brat jej. Podczas wczorajszej kolacyi w szynku, czynił Topij znowu siostrze swej i jej kochankowi ostre wymówki, które tak oburzyły oboje, że porzucili towarzystwo i wyszli ze szynku. Nie poszli jednak kochankowie do domu, lecz ukryli się opodal szynku i czekali aż wyjdzie Topij. Kiedy ten wyszedł, wysunął się z kryjówki swej Pątykowski i strzelił do brata swej kochanki 4 razy. Jedna kula trafiła Topija w kolano, inne chybiły. Na odgłos strzałów nadbiegła policya i uwięziła Pątykowskiego i jego kochankę, Topija zaś odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

KRONIKA KRAJOWA.

Czerniowce.

Zamach na nauczycielkę w szkole. Zajście, jakie się odegrało w sobotę dnia 3 bm. w godzinach przedpołudniowych w szkole męskiej przy ulicy Sejmowej, wywołało w całem mieście ogromne wrażenie.

Kandydat adwokatury dr. J. Sand wpadł nagle około godz. 9-tej przedpołudniem do klasy 4-tej w czasie, kiedy nauczycielka pna N. Schmeterling udzielała nauki, rzucił się na nią, chwycił ją za ramiona i słowami: „ja się z tobą już obrachuję“, zadał jej ostremi nożycami kilka pchnięć w twarz, tak że zraniona runęła na ziemię. Straszna panika powstała między chłopcami wobec szamotania się, jakie powstało między sprawcą zamachu a nauczycielką — z krzykiem i płaczem dzieci wybiegły na ulicę, wołając o pomoc.

Dyrektor zakładu Ostaficzuk, usłyszawszy krzyk, pospieszył do klasy, porwał sprawcę dr. Sanda, który zachowywał się jak obłąkany i zaciągnął go gwałtem do swojej kancelaryi.

Pannę Schmeterling, która dostała spazmów, przyprowadzono również do kancelaryi dyrektora, gdzie opatrzono jej rany na głowie i na szyi.

Dr. S., który znajdował się prawie przez 30 minut w kancelaryi dyrektora, upamiętał się trochę. Wyrażał się ustawicznie: „nie mogłem inaczej, musiałem to zrobić!“ „Już ja się usprawiedliwię“. Nie okazywał żadnej skruchy z powodu dokonanego zamachu.

Ajent policyjny aresztował dr S. i odstawił go do sądu karnego.

Rany nauczycielki nie są zbyt ciężkie. Mały balonik ze szkła, który wespół z wielkim zapasem opatrunków znalziono w kieszeniach sprawcy, oddano również sądowi, ponieważ niektórzy twierdzą, że dr. S. po wstąpieniu do klasy wylał płyn, znajdujący się w tej flaszeczce na nauczycielkę. Przypuszczenie, że w naczyniu znajdował się witryol albo inny gryzący płyn, zdaje się jednak nie sprawdzać się, gdyż nie skonstatowano ani na ciele, ani na odzieży nauczycielki wypaleń; we flaszeczce jednak znajduje się jeszcze trochę płynu z proszkowatym osadem, który będzie chemicznie badany.

Powodem zamachu była sprawa następująca: Nauczycielka p. Schmeterling była od 6 miesięcy zaręczoną z p. dr. I. Sandem, który do niedawna był zajęty w kancelaryi adwokackiej jej brata. Przed kilkomą dniami zerwała pna S. narzeczeństwo, gdy przekonała się, że młody człowiek jest nerwowo chory, i że w pożyciu z nim nie znajdzie spodziewanego szczęścia domowego. Dr. S. nie mógł przeboleć tego i popadł — jak się zdaje — w rozpaczliwy i bezgranicznie chorobliwy stan umysłowy, gdyż nieustannie prześladował nauczycielkę swą miłością, chcąc odnowić zaręczyny.

Panna S. obchodziła się z nim bardzo grzecznie, nie chciała się jednak dać nakłonić do powtórnego zaręczenia się, przekonywując go dosadnemi słowy w sposób pojednawczy o bezskuteczności jego dalszych trudów. — Sprawca zamachu oczekiwał, i dziś swoją byłą narzeczoną w szkole na korytarzu i, jak się zdaje, rozwiązanie zaręczyn było znów tematem ich rozmowy.

Odmowna odpowiedź, którą prawdopodobnie dr. S. otrzymał po pożegnaniu się z nią przed szkołą, popchnęła go do aktu zemsty.

Że zamach popełniony był w pewnym stopniu z rozmysłem, wynika z tego, że sprawca zamachu zaopatrzył się w opatrunki, przeznaczone widocznie do pewnego celu. Ta właśnie okoliczność, jakoteż cały sposób wykonania tego zamachu zapomocą ostrych nożyc, przemawiają możliwie za tem, że ma się w tym wypadku do czynienia z człowiekiem niezupełnie normalnym. Sprawę tę wyjaśni zresztą śledztwo sądowe.

Stanisławów.

Innowacya w gimnazyum ruskiem. Tutejsze gimnazyum ruskie otrzymało za wstawiennictwem dyrektora swego dra Sabata zezwolenie od Rady szkolnej krajowej na wprowadzenie 40-minutowych lekcyi, zamiast — jak dotąd — 50 minut trwających lekcyi szkolnych. Jest to innowacya w szkolnictwie galicyjskiem dotąd nieznana, wskazanem by więc było, aby p. dyr. Sabat po pewnym upływie czasu podzielił się z szerszym ogółem ze spostrzeżeniami, czy i o ile nowość ta ze stanowiska pedagogicznego jest wskazana.

Dwa opróżnione mandaty. W kuryi większych posiadłości obwodu stanisławowskiego odbędą się niebawem wybory dwóch posłów, w miejsce ś. p. Brykczyńskiego i p. Czajkowskiego, który piastowany dotąd przez siebie mandat złożył. Wybory te nie budzą tu jednak

wcale zainteresowania, gdyż walka jakakolwiek jest wykluczona.

Czy zarzut „chrzczony żyd" jest obrazą? W Zarzeczu pod Sołotwiną — jak donosi „Kuryer Stanisławowski" — włościanin Piotr Wołczański (Rusin), opowiadając w Czytelni kilkunastu chłopom o miejscowej szkole, wyraził się, że uczy w niej religii „chrzczony żyd", p. Leon Teichman. Dowiedziawszy się o tem, p. T. wniósł przeciw Wołczańskiemu skargę do sądu i przedłożył metrykę chrztu, świadczącą, że jest wyznania rzymsko-kat., a żydem nigdy nie był. Sędzia powiatowy w Sołotwinie zasądził Wołczańskiego na 3 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Sąd wyższy w Stanisławowie zniósł jednak wyrok i nakazał przeprowadzenie nowej rozprawy celem przesłuchania świadków, czy Wołczański, mówiąc „chrzczony żyd", chciał ubliżyć nauczycielowi, czy też tylko miał zamiar skonstatować, że p. T. przeszedł z religii mojżeszowej na katolicką.

Sprawy ruskie. Z wiosną b. r. rozpoczynają Rusini stanisławowscy budowę „Narodnego Domu", który stanie przy ulicy Gołuchowskiego. W „Narodnym Domu" będzie też sala na przedstawienie i zabawy. Wskazanem by było, aby wobec tego przystąpiono wreszcie do odnowienia, a względnie rozszerzenia sali teatralnej Towarzystwa muz. im. Moniuszki.

Giną dziewczęta. Helena Joanna Kramarczyk, uczenica II. kl. szkoły ludowej, wyszedłszy kilka dni temu ze szkoły im. Jadwigi, dotąd nie powróciła do domu. Zaniepokojeni rodzice zawiadomili o wypadku policyę. Kramarczykówna liczy lat 11, ma twarz okrągłą, włosy czarne. Ubrana była w popielaty płaszczyk.

Przeworsk.

Światło elektryczne. Posiedzenie komisyi elektrycznej odbyło się 30. stycznia b. roku. Przewodniczącym komisyi obrano p. dra Kopeckiego, a zastępcą przewodniczącego p. dra Świtalskiego. Po nader ożywionej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono pod budowę elektrowni plac obok rzeźni miejskiej, a zarazem wybrano delegacyę, złożoną z pp.: dra Kopeckiego, dra Świtalskiego i L. Świtalskiego, która ma w najbliższym czasie udać się do Łańcuta i Rzeszowa celem zasięgnięcia informacyi co do kosztów budowy elektrowni. Z radością podnieść należy, że sprawa ta tak szybko postępuje naprzód.

Przedstawienie amatorskie. Młodzież rękodzielnicza w Przeworsku odegrała w piątek 2. b. m. w sali „Sokoła" komedyę Korzeniowskiego, p. t.: „Stary kawaler". Młodzi amatorzy wywiązali się chlubnie ze swego zadania, a uznanie za to należy się przedewszystkiem p. Kopeckiej, która, jako protektorka zabawy, nie szczędziła trudów, by wszystko wypadło jak najlepiej. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, a licznie zebrana młodzież rękodzielnicza bawiła się znakomicie do późna w nocy. Czysty i dosyć pokaźny dochód przeznaczony jest na mające się założyć Tow. młodzieży rękodzieln. pod im. „Tadeusza Kościuszki".

Doroczne walne zgromadzenie członków mieszczańskiego stow. „Gwiazda" odbyło się dnia 3. b. m. Przebieg zgromadzenia był bardzo spokojny i poważny. Przewodniczącym obrano nadal jednogłośnie p. Baumana.

KARNAWAŁ.

Wielki bal kostyumowy urządzany 15 b. m. przez hr. Romanową Potocką na dochód Tow. Domu Dobroczynności i Tow. Czerwonego Krzyża, zapowiada się świetnie.

Ponieważ dla zbyt krótkiego czasu nie mogą być wysłane zaproszenia dość skrupulatnie, przeto te osoby, któreby chciały wziąć udział w balu, raczą zgłosić się albo wprost do hr. R. Potockiej, albo do sekretarza p. Starkla w pałacu Potockich przy ul. Kopernika 15, i oznajmić, w jakich zamierzają przybyć kostyumach. Dotąd zgłosiło się już kilka grup, do których można przystąpić. I tak mamy: grupę wschodnią z hr. Romanową Potocką na czele, potem grupę renesansową, aranżowaną przez hr. Stanisławową Henrykową Badeniową i p. Ferdynandową Obtułowiczową, grupę staropolską przez p. Halbanową i hr. Franciszkową Zamoyską, grupę „roccoco" przez hr. Stanisławową Siemieńską, grupę „empire" przez hr. Franciszkową Potocką. Inne grupy, zwłaszcza historyczne, są bardzo pożądane i można je zgłaszać w sekretaryacie pałacu Potockich, gdzie też można zamawiać wolne jeszcze loże i miejsca w amfiteatrze. Na posiedzeniu, odbytem w ubiegłą środę, po zagajeniu przez hr. Potocką, zabrał głos dr. Kalikst Krzyżanowski i w obszernym wywodzie przedstawił potrzebę i zadania szpitala Czerwonego Krzyża w mieście naszem. Szpitale lwowskie nie wystarczają dla potrzeb naszej ludności i są stale przepełnione, a zatem szpital Czerwonego Krzyża byłby dla Lwowa prawdziwem dobrodziejstwem. Towarz. Czerwonego Krzyża nie posiada jednak dostatecznych funduszów, żeby przestąpić do budowy tego szpitala. Za inicyatywą małżonki darował Roman hr. Potocki Towarzystwu półtora morga gruntu przy ul. Piekarskiej pod budowę szpitala. Hr. Mierowa ofiarowała Towarzystwu 100.000 kor. Wszystko to jednak nie wystarcza jeszcze do wzniesienia szpitala. Na szpital o 100 łóżkach potrzeba 500.000 kor., a ponieważ Towarzystwo nie posiada więcej nad 300.000 kor. przeto stara się pomnożyć jego fundusze za pomocą balów, przedstawień amatorskich, odczytów i t. d. Oto motyw, dla którego się urządza bal kostyumowy.

Na temże zebraniu dam. wybrano ściślejszy komitet, który będzie się zajmował dalszą organizacyą tego balu. Do komitetu tego weszły panie: hr. Bielska Juliuszowa, hr. Zamoyska, hr. Siemieńska-Lewicka, hr. Henrykowa Badeniowa, Kołoszwarowa, Loewensteinowa, Alfredowa Halbanowa i Obtułowiczowa.

NADESŁANE.

Literatura i sztuka.

La Demoiselle a la mule. (La Mule sans Frein). Conte en vers du cycle arthurien par Paien de Maisieres. Nouvelle édition critique. These pour le doctorat d'université présentée a la Faculté des Lettres de l'Université de Paris par Bolesław Orłowski. Eleve titulaire de l'Ecole des Hautes-Etudes. Paris 1911. Str. XI+224+1 tablica.

Z zadowoleniem można stwierdzić fakt wielce pocieszający, że w ostatnich latach zajęcie się wiedzą romanistyczną u nas stale choć zwolna wzrasta i główna w tem zasługa prof. Porębowicza, który zdołał w swem seminaryum skupić garść młodych ludzi, o różnem może uzdolnieniu, ale równym zapale do pracy; tu rozpoczął pracę dr. Stroński, znakomity znawca prowensalszczyzny, stąd wyszedł też i autor wymienionej wyżej pracy. Pracą p. Orłowskiego jest to wydanie krytyczne starofrancuskiego tekstu z XIII wieku Paiena de Maisieres, znanego dawniej pod nazwą „La mule sans frein" (Mulica bez wędzidła). Treścią poematu historya o pięknej nieznajomej, która zjawia się na dworze Artusowym na mulicy bez wędzidła i ofiaruje siebie samą w nagrodę temu rycerzowi, który potrafi odzyskać stracone wędzidło. Pierwszy wyprawia się głośnogębny Ken, ale wraca bez skutku, a dopiero Gauvain zwycięsko wychodzi z wszystkich przygód, wdziera się do zaczarowanego wirującego zamku i odzyskuje wędzidło.

Wydawca miał zadanie bardzo trudne, bo prawie równocześnie tensam tekst został ogłoszony w Baltimore (1911) przez p. Hilla. Należało więc uzasadnić nowe wydanie. Dokonał tego wydawca przez dodanie do tekstu obszernego wstępu i objaśnień. We wstępie omawia autor rękopis i język poematu, a więc składnię, wersyfikacyę i styl; przeprowadza następnie wydawca porównawcze badania nad zasadniczą osnową poematu u Henryka de Türlin, Chretiena de Troyes i Paiena de Maisieres, rozbiera poszczególne motywy utworu, a więc las cudowny, zamek wirujący, most czarci, częstokół zdobny w ludzkie czaszki i t. d. W określaniu genezy tych baśniowych, fantastycznych pierwiastków i możliwości wpływów celtyckich okazuje się p. O. badaczem oględnym i trzeźwym. Dodał też wydawca doskonały słowniczek, indeks imion własnych, oraz bibliografię przedmiotu, świadczącą o wysokiej erudycyi.

Badacz literatury porównawczej i lingwista niejeden może szczegół w pracy p. O. uzupełnią i poprawią, ale nie będzie to ujmą dla pracy młodego autora, który w swej pierwszej pracy okazał jedną wielką zaletę, zmysł krytyczny i zupełne opanowanie metody naukowej.

ADAM FISCHER.

Krytyki, miesięcznika poświęconego sprawom społecznym, nauce i sztuce, wyszedł z druku zeszyt za luty i zawiera w części pierwszej: Przewidywania wojenne. Jan Jastrzębiec Hempel: Doświadczenie religijne. Współcześni politycy polscy, XXV. Generał Babiański, przez R. Baudouin de Courtenay. Adam Błomieńczyk: Prace Limanowskiego o emigracyi po r. 1831. Szpon: Co to jest Rosya? Przeglądy i Ill. Sprawa raperswilska. Sprawozdania.

W części drugiej: K. Błeszyński: W walce o światopogląd. Monizm a filozofia. Eug. Zahorski: Jutro. Wiersz. Juliusz Kaden: Panicze. Nowela. K. Burrymowicz: Czarne motyle. Samotność. Gorączka. Sen życia. Poezye. Bron. Urbański: Wit. Stwosz. Charakterystyka. Ze współczesnej poezyi ukraińskiej. Poezye Sydira Twerdochliba. Miecz. Rettinger: Dwa warsztaty. (Organizacya Shaw'a i Strindberga). W dodatku artystycznym. Wita Stwosza: Środkowa grupa ołtarza Maryackiego w Krakowie, oraz Grupa Ukrzyżowania w kościele św. Sebalda w Norymberdze.

Pomnik Chopina w Warszawie. Między ordynatem Maurycym hr. Zamoyskim, jako prezesem komitetu budowy pomnika Chopina w Warszawie a artystą-rzeźbiarzem p. Wacławem Szymanowskim zawarta została wczoraj umowa co do wykonania wielkiego modelu gipsowego pomnika Chopina. Model ten ma być wykończony 1 sierpnia r. b., wykonanie zaś i ustawienie pomnika 13 września 1913.

H. Kunzeka rzeźby fasadowe. Przy ul. Senatorskiej l. 5 znajdują się powyżej parteru fasadowe płaskorzeźby, wykonane przez artystę-rzeźbiarza dr. Henryka Kunzeka. Trzy z nich po jednej stronie bramy, stanowią powtórzenie nad trzema oknami jednej i tej samej rzeźby, przedstawiającej małego bachorka oraz skaczące nad nim dwie kozy — po prawej zaś stronie od bramy na większem polu nad dużem oknem widać walkę dwóch byków. Z rzeźb widać znajomość form i umiejętność stylizacyi oraz dostosowania się do architektury. To też wrażenie, jakie budzą, jest niezmiernie korzystne. Przy sposobności zaś podnieść należy, że i kamienica, na której są umieszczone należy do najkorzystniejszych we Lwowie pod względem fasady.

Ekonomista.

—

Siły wodne w Galicyi a kraj.

Ze sfer miarodajnych nadsyłają nam następujące uwagi:

Sprawa wyzyskania sił wodnych w Galicyi i doniosłość tejże dla ekonomicznego dźwignięcia naszego kraju jest mało znaną naszemu społeczeństwu. Rozpolitykowanie stronnictw i rozanamiętnienie jednostek oraz walka narodowościowe zacierają przeważnie obraz ogromnego postępu techniki dzisiejszej w umysłach zacietrzewionych, wysuwają na plan pierwszy zaciętą walkę o władzę i wpływy i osłabiają poczucie troski i dobro ekonomiczne kraju. Jeżeli weźmiemy dalej pod rozwagę, że szczególnie społeczeństwo naszej dzielnicy wychowywane jest od półtora niemal wieku na podłożu obcem naszej narodowej indywidualności i to na podłożu biurokratycznem, zrozumiemy, że wśród takich stosunków znacznie trudniej o wyrobienie zrozumienia dla spraw dotyczących żywo ekonomicznej poprawy bytu naszego ogółu.

Do takich spraw zaliczyć niewątpliwie należy wyzyskanie sił wodnych w Galicyi. Studyami w tym kierunku zajmuje się obecnie tylko garstka techników, przejętych dobrze zrozumianą troską o gospodarczy rozwój naszego kraju, zagrożony prócz fatalnych stosunków naszego wychowania ekonomicznego, także przez szaloną konkurencyę tanio produkujących prowincyi zachodnich.

Świadomość, że do skutecznej walki z obcą produkcyą potrzeba nam przedewszystkiem taniej siły motorycznej, której nam nie może dać węgiel ani nawet ropa, i że jej szukać należy przedewszystkiem w wyzyskaniu sił wodnych, nie zdołała jeszcze przeniknąć umysłów społeczeństwa naszego. Także i krajowe sfery urzędowe odnoszą się do tejże sprawy z widocznem niedowierzaniem, którego nie uzasadniają bardzo dziś już liczne doświadczenia poczynione na terenach obcych. A przecież nikt nie jest bardziej powołanym do inicyatywy i czynu, jak właśnie sfery urzędowe naszego kraju, choćby już tylko z tego względu, że wyzyskanie sił wodnych stoi w ścisłej łączności z akcyą regulacyi rzek naszych a następnie z budową zbiorników wodnych, bez których sama regulacya w licznych wypadkach tylko problematyczne mieć musi znaczenie.

Trudność budowy zbiorników wodnych polega wprawdzie na konieczności milionowych wkładów, mimo to jednak budowa ich rozpowszechnia się coraz bardziej w krajach o podobnym układzie oro- i hydrograficznym, jak w Galicyi. W Niemczech mnożą się one z roku na rok. W krajach sudeckich monarchii spotykamy ich poważny zastęp, a doświadczenia tam poczynione uzasadniają w zupełności milionowe inwestycye. Wartość bowiem zbiorników polega nie tylko na polepszeniu wartości sił wodnych przez podwyższenie niższych stanów wody, ale przedewszystkiem przez zmniejszenie lub zupełne usunięcie klęski powodzi. Każdy rok obfitszego opadu w kraju naszym pociąga za sobą krociowe, nawet milionowe szkody. Tego nie usunie żadna regulacya, a jedynym środkiem polepszenia stosunków odpływu, to budowa zbiorników. Lecz zbiorniki zapewniają zarazem dalsze korzyści, a to jako rezerwoary dla zasilania dróg wodnych, dla wodociągów, melioracyi, a wreszcie przez wyzyskanie spadów przy murach oporowych dla celów wytwarzania energii elektrycznej, z której dochód pokryć może znaczną część kosztów budowy.

Takie mniej więcej są zadania biur hydrograficznych w Szwajcaryi, Francyi, Bawaryi, Wirtembergii, Badenie i Austryi. Gdy tam realizuje się projekt za projektem, przecieramy zaledwie oczy i przyglądamy się z niedowierzaniem potężnym dziełom nowożytnej techniki wodnej. Kiedy w innych krajach przeprowadza się już studya nad problemem upaństwowienia sił wodnych wogóle, kiedy rządy przy powstających wielkich zakładach wodnych starają się o zapewnienie sobie z góry pewnego zasobu wyprodukować się mającej energii, to i u nas powinno być zadaniem kraju ująć sprawę całokształtu gospodarstwa wodnego w swoje ręce w imię przyszłości ekonomicznej i jej dalszego losu, którego nie można oddawać w zupełności inicyatywie prywatnej. Byłoby to równoznacznem z oddaniem całej tak ważnej gałęzi w ręce obce. Zresztą są działy gospodarstwa wodnego, których urzeczywistnieniem zająć się powinien wyłącznie kraj. Do tych należy przedewszystkiem budowa zbiorników wodnych. Ułatwić zaś ją może i przyspieszyć niepomiernie jej kombinacye z budową zakładów wodnych dla produkcyi energii elektrycznej, której zbyt zdoła się zarazem stać wydatnem źródłem dochodów, amortyzujących poczynione wkłady.

Sejm krajowy zajmował się dwukrotnie powyższą sprawą. W sprawozdaniu sejmowem komisyi wodnej z 4 lipca 1901 domaga się wniosek rektora politechniki Niementowskiego wybudowania zakładów wodno-elektrycznych na rzekach należących do domen państwowych. W roku 1903 postawił poseł Rutowski wniosek, aby na koszt kraju ułożyć i opublikować zestawienie istniejących sił wodnych krajowych. Były to pierwsze kroki. Biuro hydrograficzne Wydziału krajowego zajmuje się wprawdzie studyami nad budową zbiorników wodnych, ale nie zdołało dotąd wyjść poza ramy teoryi. Założona przed niedawnym czasem w łonie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie sekcya dla wyzyskania sił wodnych w Galicyi jest jednym dowodem więcej budzącego się w społeczeństwie naszem zainteresowania dla spraw wodnych.

Opublikowany przed niedawnym czasem artykuł o siłach wodnych w stadyum urzeczywistnienia wspomina o założonej w kraju spółce „Elektris" dla wyzyskania sił wodnych, rozporządzającej ponadto znacznymi kapitałami na cele opracowania projektów technicznych i pracującej nad urzeczywistnieniem zakładów wodnych w Uniżu na Dniestrze. Dowodzi to w każdym razie pewnego postępu.

Obawiać się jednak należy, aby wszystkie powyżej wymienione czynniki nie działały rozbieżnie i nie paraliżowały wzajemnie, choćby mimowolnie pracy i tu leżałoby zadanie kraju, aby przez ujęcie jednolitego kierownictwa polityki gospodarstwa wodnego, spowodować współdziałanie na podstawie celowo z góry ułożonego programu pracy i zapobiedz rozpraszaniu sił intelektualnych i finansowych, które raczej oszczędzać nam należy.

Austryacki kataster sił wodnych.

Ministerstwo austryackie robót publicznych wydało świeżo trzeci zeszyt austryackiego katastru sił wodnych, obejmujący przestrzeń wodną około 330 klm. długości, na co składają się rzeki Inn, Salzach, Traun, Aniza, Drawa, Sawa, Ren, Adyga i Dniestr.

W owym trzecim zeszycie także części przestworza Sawy w Krainie na przestrzeni 149·1 klm. i przestworza Dniestru w Galicyi na przestrzeni 114·89 klm. znalazły uwzględnienie. Tak więc kataster objął obecnie także niealpejskie przestworza. To rozszerzenie ma pójść w następnych zeszytach jeszcze dalej, a byłoby ze względu zwłaszcza na przestworze Dniestru rzeczą pożądaną, iżby przyspieszone zostało wydanie katastru. Na razie okazać się mają w najbliższej przyszłości karty katastru sił wodnych, wyzyskiwanych w przestworzu rzeki Drawy w Karyntyi, z wielu względów zasługujące na uwagę. Wstępne prace do tych kart są już w toku. Karty, odnoszące się do biegu wód w Galicyi i Czechach, wydane zostaną z objaśnieniami także w języku polskim i czeskim.

Co do urządzenia katastru podnieść należy, co następuje: Każda z kart katastralnych, pomieszczonych luźnie w zeszycie, zawiera szkic i opis danej cząstki przestworza, dalej ogólne objaśnienia co do stosunków sił wodnych, wreszcie w formie tabeli graficzne przedstawienie profilu długości, mas odpływowych i sił wodnych przestrzeni wziętej na uwagę. Na poszczególnych kartach liczbami porządkowemi opatrzonych, mieszczą się również odpowiednie określenia hydrograficzne. Podobnie, jak do innych, dodano również do zeszytu III. indeks, uwzględniający wszystkie dotychczas wydane karty. Zaszła w indeksie tylko ta, z powodu ciągłego przybywania nowych kart zmiana, że podano wykaz kart nietylko wedle porządku chronologicznego, lecz także w uporządkowaniu wedle rzek, do których się odnoszą. Tak więc przygotowano owo systematyczne uporządkowanie dzieła zbiorowego, które przewidziane już i zaznaczone zostało przez podanie w nagłówku każdej karty zaliczenie danej przestrzeni do przestworza rzeki, którego ona jest cząstką. Analogicznie do zeszytów, które już się ukazały, zawiera także indeks zeszytu III sumaryczne wskazówki co do najważniejszych dat z działu wszystkich opracowanych dotąd przestworzy wodnych, oprócz tego zaś sumaryczne zestawienie wyniku najnowszych dat katastru wedle przestworzy rzecznych.

Każdą kartę i każdy indeks nabywać można oddzielnie. Jako cena sprzedaży jednej karty ustanowiono 1 koronę, karty podwójnej 2 korony, indeksu 1 koronę. Karty i indeksy można za nadesłaniem należytości nabywać w Centralnem Biurze hydrograficznem (Wiedeń, IX. Porzellangasse 33), gdzie również przyjmuje się zamówienia na całe dzieło i na wszystkie indeksy. Zamawiać można zwykłym sposobem (osobiście, kartą pocztową, lub telefonem nr. 20.816); jeśli należytość nie została nadesłana z góry przekazem lub też na czek konta pocztowego nr. 841.275, zarządza się wysyłkę za pobraniem pocztowem.

Lwów, 5. lutego.

Przeciw spekulacyom na giełdzie. Na radzie ministeryalnej w Paryżu zajmowano się zarządzeniami przeciw spekulacyom na giełdzie towarowej, mającym na celu fałszowania kursu pewnych produktów, zwłaszcza zboża i spirytusu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie posiedzenie plenarne dnia 6 b. m. (wtorek) o godz. 4 popoł. Program przedmiotów: 1) Sprawozdanie prezydyum; 2) Sprawozdanie z czynności biura za czas od dnia 1. stycznia 1912; 3) Propozycye na asesorów handlowych dla c. k. Sądu obwodowego w Jaśle, Nowym Sączu i Tarnowie; 4) Zamknięcie rachunków Izby za rok 1910; 5) Wnioski prezydyum w sprawie poborów urzędników Izby; 6) Projekt budżetu Izby na rok 1912; 7) Koncesyonowanie przemysłowej przeróbki spirytusu; 8) Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych; 9) Wnioski i interpelacye; 10) Pisma nadesłe do Izby.

Zmiana statutów. Ministerstwo spraw wewnętrz. zezwoliło na zmianę statutów „I. galic. akc. Tow. fabryki śrub, nitów i mutrów Oświęcim" w Oświęcimiu w myśl uchwał walnego zgrom. z 25 grudnia 1912 w kierunku przeniesienia siedziby Towarzystwa z Oświęcimia do Żywca.

Pierwsza galicyjska przędzalnia i tkalnia juty, towarz. akcyjne w Trzebini. — Dom bankowy August Raczyński w Krakowie otrzymał koncesyę na założenie wyż wspomnianego towarzystwa akcyjnego. Początkowy kapitał akcyjny ma wynosić 2 miliony koron.

Spółka dla eksportu nierogacizny w Przeworsku powstała przed niedawnym czasem w łonie tamtejszej Spółki kredytowej.

Towarzystwo funkcyonaryuszy kopalnianych Zagłębia krakowskiego. Zawiązane Towarzystwo funkcyonaryuszy kopalnianych Zagłębia krakowskiego „Łączność" wybrało na walnem zgromadzeniu w Jaworznie w dniu 8 stycznia 1912 jednomyślnie:

Prezesem dra Karola Smolenia, adwokata z Chrzanowa, I. wiceprezesem Karola Strzałkowskiego z Tenczynka, II. wiceprezesem Pawła Trnczaka z Jaworzna. Do Wydziału weszli: jako sekretarz Włodzimierz Geiger ze Sierszy, skarbnik Franciszek Zegartowski ze Sierszy, Filip Gąsior z Libiąża, Józef Magerle z Brzeszcz, Emanuel Mol z Krza, Józef Nowak z Tenczynka, Alojzy Kasper z Borów, Franciszek Uchacz z Jaworzna, Ludwik Zapalski z Jaworzna, Tadeusz Ruszkowski z Sierszy, Teofil Szyndler z Borów.

Wobec celów, jakie sobie Towarzystwo wytknęło i żywego zainteresowania się nimi znacznej liczby członków, reprezentujących wszystkie kopalnie Zagłębia Krakowskiego, można wróżyć nowemu Towarzystwu rozwój.

Pierwsze posiedzenie wybranego Wydziału odbyło się w Chrzanowie z końcem stycznia br.

Oddziały węglowe. C. k. uprzyw. gal. akc. Bank Hipoteczny zaprowadził w zakładzie swym głównym we Lwowie, oraz we wszystkich swych filiach w Krakowie, Tarnopolu, Czerniowcach, jakoteż w ekspozyturach Banku w Stanisławowie i Podwołoczyskach oddziały węglowe, które sprzedają po cenach konkurencyjnych dla celów przemysłowych rolniczych i domowo-opałowych wszelkie gatunki węgla kamiennego, kuziennego, dalej koksu, antracytu i brykietów, a to zarówno z kopalń galicyjskich, jak i austryackich (morawsko-ostrawskich) dalej karwińskich, górnoszląskich i angielskich, stosownie do życzeń i potrzeb odbiorców.

Odnowienie konwencyi brukselskiej. Z Brukseli donoszą nam:

Niemcy godzą się na przyznanie Rosyi na rok 1912 podwyżki kontyngentu cukrowego w ilości najwyżej 350 tysięcy ton, a więc o 150 tysięcy więcej, niż Rosya miała dotychczas, jednakowoż pod warunkiem, że kontyngent ten musi być sprzedany do września 1912. Równocześnie oświadczają Niemcy, że na następne lata stanowczo będą się sprzeciwiać dalszym podwyżkom rosyjskiego kontyngentu eksportowego.

Rosya ze swej strony oświadcza, że koncesye poczynione jej przez Niemcy nie są wystarczające, gdyż musi mieć koniecznie 500.000 ton kontyngentu wywozowego. Zdaje się, że Niemcy ustąpią, zwłaszcza, że angielscy delegaci oświadczają, iż konferencya brukselska jest przedewszystkiem poświęcona dobru konsumentów, a nie producentów a angielscy konsumenci potrzebują na 1912 rok 500,000 ton cukru.

Konwencya brukselska będzie przypuszczalnie odnowioną do 1. września 1918.

O naruszenie marki ochronnej. Rzadki wypadek naruszenia ustawy o markach ochronnych (Markenschutzgesetz), był onegdaj przedmiotem rozprawy przed trybunałem orzekającym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli Salomon i Mojżesz Übersfeldowie, ojciec i syn, właściciele fabryki mydła w Podgórzu, pod zarzutem występków z §§ 23, 24 i 25 ustawy o markach ochronnych z roku 1890. Skarżącą jest „Krakowska fabryka mydła C. Śmiechowski“, spółka z ograniczoną poręką, zastępowana przez współwłaściciela p. Edwarda Śmiechowskiego.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Oskarżycielka jest właścicielką skombinowanej sławnej i obrazowej marki ochronnej dla swych wyrobów, zarejestrowanej w tamtejszej Izbie handlowej od roku 1910. Marka ta pod nazwą „mydło z ptakiem“, używaną jest na opakowaniu i opaskach reklamowych. Übersfeldowie występku na wstępie wymienionego dopuścili się w ten sposób, że zamówili w zakładzie litograficznym „Polonia“ w Krakowie opakowania na mydło z umieszczoną tamże etykietą, łudząco podobną do marki ochronnej oskarżycielki i że w tym celu dostarczyli „Polonii“ jako wzoru autentycznej etykiety firmy Śmiechowski, przyczem żądali, by wielkość, kolor i rysunek był taki sam, jak oskarżycielki. Za czyny podobne ustawa o „markach ochronnych“ przewiduje areszt od trzech miesięcy do roku, a nadto grzywnę od 1000 do 4000 koron. Rozprawę odroczono.

Bilans handlowy w Austryi. Podług wykazu ministerstwa handlu passywum bilansu handlowego wynosi w 1911 roku 777 i pół miliona. W roku poprzednim wynosiło 434,200.000.

Zbiory argentyńskie. Urzędownie szacują sprzęt pszenicy w Argentynie na 4.6 milionów ton (wobec 6.2 milionów ton początkowych przewidywań), owsa na 900 tysięcy ton. W roku 1910—11 zebrano pszenicy 3.9 mil. ton, a w 1909—10 r. 3.6 mil. ton.

Konsumcya wewnętrzna zużywa rocznie półtora miliona ton. Na wywóz zatem pozostanie 3 i ćwierć mil. ton (w roku 1911 wywieziono 2.3 mil. rb.). Dotychczasowe szacowania sprzętu kukurudzy są bez znaczenia, gdyż kukurudza stoi jeszcze w polu. Zdaje się jednak, że zbiór kukurudzy będzie rekordowy.

Rada zarządzająca kolei warsz.-wied. W pismach niemieckich znajdujemy wyciągi z ogłoszonego w tych dniach memoryału rady zarządzającej Tow. kolei warsz.-wied. w sprawie skupu kolei. Memoryał zaznacza, że jeszcze w czerwcu r. u. rada uważała pogłoski o skupie kolei za bezpodstawne. Gdy jednak pogłoski te nabierały cech prawdopodobieństwa, wystosowała rada w dniu 6 października pismo do dyrektora departamentu dróg żelaznych, w którem proponowała szereg zmian w dotychczasowej umowie pomiędzy towarzystwem a skarbem na wypadek, jeśli rząd zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa skupu kolei. Na te propozycye rada nie otrzymała odpowiedzi. Nie odpowiedział również rząd na obliczenia sumy skupu, dokonane przez radę. W dniu 26 grudnia otrzymała rada zawiadomienie o opracowaniu projektu prawa o skupie kolei. Na wezwanie, do posiadaczy akcyi wystosowane, aby składali je do wykupu, rada zwróciła się jeszcze raz do rządu z propozycyą omówienia nasuwających się stąd kwestyi. Rząd oznajmił na to swą gotowość do układów. Wnioski rady dotyczyły ustalenia czystego zysku za czas od 1-go stycznia r. 1911 do 14 stycznia r. 1912 i funduszu rezerwowego. Układy te do chwili ogłoszenia ostatniego memoryału rady nie zostały ukończone.

Ochrona patentów, marek i wzorów. Nakładem biura rzeczników patentowych: dr. Fuchs i inżynierowie Kornfeld i Hamburger w Wiedniu VII, Siebensterngasse 1, wyszła podręczna, bardzo zwięzła, a mimo to treściwa broszurka: „Der gewerbliche Rechtsschutz in Oesterreich“, obejmująca ochronę patentów, marek i wzorów. Zwracamy uwagę na tę w rzeczy samej bardzo aktualną, a sumienną publikacyę, którą można otrzymać bezpłatnie za pośrednictwem Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Nowe obliczenia urodzajów wszechświatowych. W ostatnim numerze biuletynów Instytutu międzynarodowego rolniczego podane są nowe szacowania urodzajów wszechświatowych z r. 1911. Podług tych danych urodzaj głównych zbóż był następujący:

	W roku 1910	W roku 1911
	w tysiącach	kwintali
pszenicy	864,836	852,663
żyta	415,665	393,543
jęczmienia	297,112	296.824
owsa	597,366	542,998
kukurudzy	901,941	807,636

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ulica Wałowa l. 11, ogłasza niewypłacalność firmy:

Markus Heller, handel towarów bławatnych w Budzanowie.

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 6. lutego 1912 o godz. 9 odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Tarnopolu publiczny przetarg niepodjętych towarów. Sprzedane będą: wódki, cukierki, kawa, herbata, sardynki, tran, farby, mydła, książki, lustra, gwoździe, ubrania, żelaza, pióra, skóry, porcelana, narzędzia rolnicze, towary bławatne itp.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 3 lutego 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 5. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·60 do 11·90. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Magistrat król. wol. miasta Stryja.
L. 1024/912.

W Stryju dnia 26. stycznia 1912.

Konkurs.

Celem obsadzenia dwu etatowych posad przy tutejszym Magistracie, a to posady kasyera i rachmistrza, rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o jedną z tych posad winien wykazać:

1. że jest obywatelem austryackim,

2. że posiada kwalifikacyę przepisaną rozp. Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 N. 67. dz. u. k., a mianowicie, że złożył egzamin z rachunkowości państwowej i odbył najmniej jednoroczną praktykę przy kasie Wydziału krajowego, jednego z Magistratów, lub też przy kasie rządowej,

3. że posiada znajomość języków krajowych tudzież języka niemieckiego w piśmie i słowie.

Nadto każdy z kandydatów wykazać ma, czem się dotychczas zajmował i że jest zdrowym.

Kandydat na posadę kasyera obowiązany będzie przy objęciu posady złożyć kaucyę w kwocie 3000 koron.

Do każdej z powyższych posad przywiązaną jest stała płaca w rocznej kwocie 2800 koron, dodatek aktywalny 720 koron i prawo do trzech pięcioleci po 200 koron, a nadto kandydat, który nie przekroczył 40 roku życia, mieć będzie prawo do emerytury, która będzie mu przyznaną po analogicznem zastosowaniu przepisów dla rządowych urzędników.

Posady te nadane zostaną prowizorycznie, a po jednorocznej zadawalającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w wymagane dokumenta, należy wnosić do Magistratu w terminie do końca lutego 1912 roku.

2196 Burmistrz:
Dr. Falk.

„Grunwald"

towarzystwo dla wyrobów maszynowych i ślusarsk.

Maryan Nabram, Sieroszewski i Ska

w Przemyślu

Spółka udziałowa z ogr. por. — poleca maszyny rolnicze, urządzenia gorzelnie, młyny i tartaki, wyciągi do budów (tzw. Aufzugi), instalacye wodociągowe etc. oraz wykonywa wszelkie roboty konstrukcyjne i artystyczne. Kosztorysami na żądanie służymy bezpłatnie.

1631





CLIMAX

Motory i lokomobile na ropę surową

Najtańsza siła popędowa dla gospodarstwa rolnego. — Koszta materyału opałowego licząc od godziny i HP od 1 h. począwszy.

Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody. Setki zadowalających maszyn w użyciu. Cenniki i kosztorysy darmo. Najtańsza fabryka dwutaktowych motorów ropnych 1882

Bachrich & Co. fabryka maszyn, Wiedeń XIX/6

Heiligenstädterstrasse 83. Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 702.

:FRAKI: Smokingi Anglezy

W ABONAMENCIE OD 5 KORON MIESIĘCZNIE RÓWNIEŻ

CAŁKIEN NOWE FRAKI, ANGLEZY, SMOKINGI :: WYPOŻYCZA NAJTANIEJ

Ludwik Mark

UL. 3-GO MAJA L. 11 c.

2063 **Telefon Nr. 2142/IV. Róg Kościuszki.**

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACJA w SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co **sama się opłaca.**



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs

Praga.

Skład okazowy **WE LWOWIE** **ul. Łąckiego 8**

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY. 1389

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja l. 19. Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek główny l. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący

za oprocentowaniem dziennem. Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Na prowincyę wysyła się czeki, umożliwiające wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz, losów, walut i monet. — Wadya i kaucye także we własnych listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Jako korzystną i pewną LOKACYĘ kapitałów polecamy pupilarne bezpieczeństwo, mające obligacye 4-prc. pożyczki Król. stoł. m. Lwowa z r. 1911, które sprzedajemy po kursie dziennym.

2175 GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY.

Sklep Towarzystw Pomocy Przemysłowej

Lwów, ulica Pańska l. 11

(Dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

poleca

Artykuły sportowe (saneczki, swytery, czapki, kamasze), galanterye, kilimy, kwiaty sztuczne z własnych pracowni, widokówki, wyroby pończosznicze i trykotowe, wyroby ze skóry, zabawki i t. d.

Bogaty wybór! Nowość!

Niskie stałe ceny!

2145

Porządek dzienny

Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Banku budowlanego

stow. zarejestrowanego z ogr. poręką we Lwowie z dnia 12. lutego 1912, godzina 5 popołudniu.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1910/1911.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910/1911.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1910/1911 (§. 67 statutu).
4. Zatwierdzenie wyboru drugiego zastępcy Dyrektora i odpowiednia zmiana statutu w tym kierunku (§ 50 statutu).
5. Wybór 6 członków Rady nadzorczej a to: 4 na trzy lata (w miejsce wylosowanych) i 2 na dwa lata (w miejsce zmarłych, §. 41 statutu).
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1912 (§ 40 statutu).
7. Odczytanie wyniku lustracyi delegata Związku Stow. Zarob.

Lwów, dnia 3. lutego 1912.

m. p. Prof. Seweryn Widt
prezes Rady nadzorczej.
2228

TELEFON 23446.



Automat. łapki masowe
na szczury K. 4·—, na myszy K. 2·40. Łapią bez specyalnej obsługi do 30 sztuk w ciągu jednej nocy. Nie ulegają wpływom powietrza i nastawiają się same. 2147

Łapki na moskale i szwaby
jedyne w swoim rodzaju, wyławiające tysiące tychże przez noc po K. 2·40. Skutki wszędzie. Wysyłka za zaliczką przez firmę

FRANZ HUMANN
WIEN II., Aloisgasse 3/32.
Wiele pism pochwalnych.
W użyciu c. k. wojsk. magazynów prowiantowych.
Przestrzega się przed miernemi naśladownictwami. Tysiące sztuk w użyciu. Wysyłka do wszystkich części świata. Żądajcie cenników bezpłatnie.

Bracia Haber i L. Griffel

w Stanisławowie

(Knihinin-Kolonia)

Telefon Nr. 40. Telefon Nr. 40.

NAFTA

salonowa i cesarska w najlepszym gatunku z własnej rafineryi.

Fabryka oleju maszynowego

Zamówienia załatwia się odwrotnie.

2181

Wyższe zbiory większe dochody **tylko** przez obfite nawożenie tomasyną,

2226

Wiosenne nawożenie

Mączką żużlową Thomasa

(tomasyną)

ze znakiem na worku



„gwiazda"

zbóż, okopowych, łąk i pastwisk
opłaca się teraz jeszcze bardziej ze względu na 50 prc. opust frachtowy i nader przystępną cenę.

Generalna Reprez. dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki l. 18.

FALSYFIKATÓW STRZEDZ SIĘ NALEŻY.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa handlowego, stow. zarejestrow. z ogr. poręką w Mikuliczach, odbędzie się dnia 13. lutego 1912 o g. 6 wieczór w lokalu tego stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1911.
4. Wybór 2 członków rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone są w biurze Towarzystwa do przeglądnięcia.

Rada nadzorcza Towarzystwa handlowego, stow. zarejestr. z ogr. poręką w Mikuliczach.

I. Kellman *M. Sass*
prezes 2221 sekretarz.

Biuro dla oddłużeń

Lwów, Zyblikiewicza 32.

wyrabia pożyczki

osobiste, skryptowe i hipoteczne.





Kolekcya okazowa 12 szt. sortów. 5 kor. Prosimy obstawać przytem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA" — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie równie dobrych wyrobów jak „OLLA". — Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez „OLLA-Gummifabr." Wiedeń II. 332. — Praterstrasse 57. 1364



1635

Wielki wybór

GORSETÓW

najnowszego kroju poleca Warszawska

fabryka gorsetów „KAROLINA"

Lwów, Jagiellońska 6.

Zamówienia według miary wykonuje się do 24 godzin.

Na raty!

Bielizna męska, damska i dziecinna, oraz całe wyprawy ślubne, jak najstaranniej wykonane podług miary z najlepszych materyałów. Najlepsze płótno rumburskie i szifirony w całych sztukach. Na bluzki i suknie damskie najmodniejsze materye jedwabne, szifiry angielskie, batysty itd. na spłaty w drobnych ratach miesięcznych. Cenniki franko. Zgłoszenia listownie: Lwów, łach pocztowy 73. 2114

REPERACYE

maszyn do szycia uskutecznia nasz warsztat szybko i fachowo

Singer Co

Tow. Akc. maszyn do szycia. Największy i najstarszy skład w Austryi, Lwów, Halicka 4. Lwów, Gródecka 55. 2144

Inteligent a izraelicka bezdzietna familia przyjmie pana lub panią ewentualnie z całem utrzymaniem. Friedrichów 4, drzwi 7. 3357

Skórki pomarańczowe świeże, kupuje we wszelkich ilościach, płacąc po 32 h. za kilogram, Fabryka cukrów BRANDSTÄDTERA we Lwowie. Dostarczyć można do składu przy pl. Gołuchowskiego l. 5, lub do fabryki ulica Szeptyckich 26. 2062

Przeciw kaszlowi, chrypce itp. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 K. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup po 1 K. Jak również „MATICO", środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico" K 1 — kapsułki z „Matico" K 1·60 poleca 1535

Apteka „pod Słońcem" ADOLFA BRAUNSTEINA
W Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocz. codziennie.

Główna wygrana Kor. 200.000.

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

losy loteryi państwowej

zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupna

losów 41. loteryi państwowej.

Ciągnienie 15. lutego! — Cena 4 Korony!
Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat!
Porta nie liczymy!

Proszę żądać bezpłatnego kalendarza finansowego!

DOM BANKOWY 2012

ROHATYN i ULAM

Lwów, ul. Sykstuska l. 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.